BIBLIOTEKA NAUKOWA MORSKIEGO INSTYTUTU RYBACKIEGO

WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWĄ, NIEDZIELA 27 KWIETNIA 1947 R. Nr 113 (858)

Dziś W NUMERZE

Niech się Święci 1 Maja!
Odezwa Komisji Centralnej Zw. Zaw.
Korespondencja własna z Londynu o pobycie Wallace'a w Anglii
Ostatni dzień w Komisji Amnestyjnej: Ma 18 lat i... czapkę rzemieślniczą

8 stron

Po konferencji moskiewskiej

Kiedy zbierała się konferencja moskiewska — prasa reakcyjna zapowiadała jej rzekomo nieuniknione rozbicie. Polemizując z tym jej stanowiskiem, wskazywaliśmy wtedy, że takiego rozbicia konferencji nie będzie. Przewidywaliśmy, że na konferencji ujawnią się daleko idące różnice poglądów i interesów pomiędzy poszczególnymi mocarstwami, lecz że zarazem do żadnego zerwania nie dojdzie, gdyż nikt na siebie odpowiedzialności za takie zerwanie — przed światem i przed własnym narodem — nie weźmie. Przewidywania nasze okazały się słuszne.

Byliśmy na konferencji świadkami wyraźnie agresywnej taktyki delegacji amerykańskiej. Mowa prez. Trumana, niektóre wystąpienia min. Marshalla — do nich należy niewątpliwie i jego atak na nasze granice zachodnie — świadczą o słuszności takiej właśnie charakterystyki. Polityka brytyjska znajdowała się raczej w ogonie polityki amerykańskiej. Ale ostatecznie — wszystko, by użyć nieco wulgarnego zwrotu, „rozeszło się po kościach". Delegacje spotkają się znowu na jesieni. Tymczasem będą toczyły się rozmowy zwykłymi drogami dyplomatycznymi.

Że tak właśnie się stało, nie jest przypadkiem. Stosunek sił pomiędzy mocarstwami jest taki, że konflikt byłby śmiertelnym ryzykiem dla atakującego. Gen. Eisenhower — niewątpliwy fachowiec w tych sprawach — wykpił niedawno domorosłych amerykańskich teoretyków zwycięstwa przez „naciskanie guzików bomb atomowych". Narody nie chcą wojny nawet w krajach, gdzie specjaliści od pobrzękiwania szabelką posiadają pewien wpływ na rządy. Tylko jedna czwarta część członków Senatu USA głosowała przeciwko trumanowskiej pożyczce dla faszystów greckich i reakcjonistów tureckich, ale za tą jedną czwartą Senatu stoi bardzo poważna część narodu amerykańskiego. Bevin wie, że po powrocie do Londynu czeka go niełatwa przeprawa z lewicową opozycją we własnej partii, opozycją, która nie chce więcej wierzyć, że spółka z Churchillem w polityce zagranicznej odpowiada honorowi rządu, wybranego przez socjalistycznych robotników Wielkiej Brytanii.

Dominującymi, przeważającymi okażą się siły pokoju, siły porozumienia mocarstw, siły demokracji.

My w Polsce możemy się tylko z tego cieszyć. Bo to znaczy: PRZEWAŻAJĄCYMI OKAŻĄ SIĘ SIŁY, WYPOWIADAJĄCE SIĘ ZA OSTATECZNYM UZNANIEM NASZYCH GRANIC ZACHODNICH, SIŁY, DĄŻĄCE DO OKIEŁZNANIA NIEMIECKIEJ ZABORCZOŚCI, SIŁY, GWARANTUJĄCE NAM, ŻE KRAJ NASZ NIE STANIE SIĘ ZNOWU TERENEM NOWYCH STRASZLIWYCH ZMAGAŃ WOJENNYCH.

Interes Polski wymaga zwycięstwa obozu pokoju, obozu wolności, obozu demokracji.

Jedność wielkich mocarstw

silniejsza niż kiedykolwiek — oświadczył Bevin opuszczając Moskwę

Optymistyczne oceny Marshalla i Mołotowa

MOSKWA, 25.4 (PAP). **W piątek rano przewodniczący delegacji amerykańskiej na konferencję moskiewską, sekretarz stanu Marshall wraz ze swymi zastępcami i rzeczoznawcami opuścił Moskwę samolotem.**

Po południu wyjechała z Moskwy pociągiem specjalnym delegacja francuska z ministrem spraw zagranicznych Bidault na czele. Wieczorem tego samego dnia opuścił Moskwę specjalnym pociągiem minister Bevin wraz z członkami delegacji brytyjskiej.

Wyjeżdża również wielu korespondentów prasy amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej, którzy przyjechali do Moskwy na okres konferencji. Część dziennikarzy zagranicznych pozostało w Moskwie na czas uroczystości 1-majowych.

MOŁOTOW: ZDZIAŁALIŚMY NIEMAŁO

MOSKWA, 25.4 (PAP). Na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Mołotow dał następującą ocenę wyników konferencji moskiewskiej:

Spędziliśmy niemało czasu i włożyliśmy niemało pracy w rozważanie zagadnień umieszczonych na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ministrów. Praca nasza nie jest zakończona, ale tym niemniej zdziałaliśmy niemało. Dokonaliśmy dość dużej pracy przygotowawczej.

Mamy nadzieję, że praca dokonana przez nas tu, w Moskwie przyczyni się do dalszego powodzenia naszej sprawy i uzgodnienia naszych stanowisk wobec wszystkich nierozstrzygniętych dotąd zagadnień.

MARSHALL: DUŻE SZANSE NA POROZUMIENIE MIĘDZY ZSRR i USA

LONDYN, 25.4 (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą, że minister Marshall na konferencji prasowej w Moskwie w czwartek wieczorem, zapytany o perspektywy osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim, oświadczył:

„Sądzę, że istnieją duże szanse na osiągnięcie porozumienia w niedługim czasie, chociaż obecna zwłoka może wydawać się przykra". Minister Marshall dodał, że po rozczarowaniach ostatnich tygodni, konferencja kończy się w nastroju pełnym nadziei na przyszłość.

BERLIN, 25.4 (PAP). W piątek po południu gen. Marshall przybył do Berlina. Oświadczył on, iż osiągnięto znaczne postępy w sprawach zasadniczych, dotyczących traktatu pokojowego z Niemcami. „Różnice poglądów nie zmniejszyły się, ani nie powiększyły — stwierdził sekretarz stanu Marshall — lecz zostały one wyjaśnione".

W godzinach popołudniowych sekretarz stanu Marshall opuścił Berlin, udając się samolotem do Waszyngtonu. Zależnie od warunków atmosferycznych odbędzie on podróż trasą powietrzną przez Islandię lub Paryż.

WASZYNGTON, 25.4 (PAP). Departament Stanu podał do wiadomości, że minister Marshall wygłosi przemówienie radiowe, w którym omówi obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie — we wtorek, dnia 29 bm.

BEVIN: WIĘKSZE POSTĘPY NIŻ PRZYPUSZCZAŁEM

MOSKWA, 25.4 (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył przed wyjazdem do W. Brytanii, że mimo różnicy poglądów, jakie się zaznaczyły na konferencji moskiewskiej, opuszcza on Moskwę w przeświadczeniu, że jedność 4 mocarstw jest silniejsza niż kiedykolwiek dzięki szczerości, z jaką ministrowie przedstawili swe stanowiska.

Bevin zaznaczył, że osiągnięto w sprawie Niemiec większe postępy, niż przypuszczał.

„Uczymy się wszyscy i choć zajmuje to nam czas, sądzę, że gdy w ciągu najbliższych miesięcy będziemy bardziej szczegółowo roztrząsać zagadnienia, to przekonamy się, że mimo wszystko konferencja moskiewska była jednym z najważniejszych wkładów w dzieło odbudowy pokoju na zdrowych podstawach" — oświadczył minister Bevin.

Omawiając amerykański projekt paktu 4 mocarstw, minister Bevin wyraził nadzieję, że na następnym spotkaniu mocarstwa osiągną porozumienie w tej sprawie.

Kończąc swoje oświadczenie, Bevin oświadczył: „Konferencja moskiewska była konferencją próbną. Mimo różnic poglądów, jakie się zaznaczyły w Moskwie, opuszczam stolicę Związku Radzieckiego w przeświadczeniu, że jedność wielkich mocarstw jest silniejsza niż kiedykolwiek".

Konferencja moskiewska skończyła się w atmosferze optymizmu

Opinia prasy londyńskiej

LONDYN, 25.4 (PAP). Manchester Guardian zamieszcza korespondencję z Moskwy Aleksandra Wertha, który podkreśla, że w ostatnim dniu panowała na konferencji moskiewskiej atmosfera optymistyczna.

Nikt nie mógł się spodziewać — pisze Werth — załatwienia problemu niemieckiego w terminie krótszym niż 2 lata. Na obecnej konferencji oczyszczono w znacznym stopniu teren dla przyszłych rokowań.

Delegaci radzieccy spodziewają się, że na następnej konferencji mocarstwa anglosaskie będą miały bardziej lojalny pogląd na radzieckie postulaty reparacyjne i zrozumieją, że drażnienie Polski propozycjami, kwestionującymi granicę polsko-niemiecką, jest nierozsądne.

Moskiewski korespondent „Times", Mac Donald podkreśla, że 4 ministrowie nie wiązali zbyt wielkich nadziei z konferencją moskiewską.

Na konferencji padały niejednokrotnie ostre słowa, lecz byłoby wielkim błędem, gdyby ktoś przypuszczał, że konferencja moskiewska zakończyła się w atmosferze napięcia oraz, że obecne różnice zdań są ostateczne. Wszyscy czterej ministrowie wierzą prawdopodobnie, że nastąpi zbliżenie poglądów na następnych konferencjach lub w toku rokowań dyplomatycznych.

Polska może się poszczycić

swymi osiągnięciami w dziele odbudowy

Oświadczenie Wallace'a przed odlotem do Nowego Jorku

PARYŻ, 25.4 (PAP). B. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Henry Wallace, w przededniu swego odlotu do Nowego Jorku, udzielił wywiadu korespondentowi PAP.

Panie prezydencie — brzmiało pierwsze pytanie — czy sądzi pan, że propozycje ministra Marshalla w Moskwie, kwestionujące granice Polski na Odrze i Nysie mogą służyć sprawie bezpieczeństwa w Europie i pokoju świata?

Henry Wallace oświadczył w odpowiedzi: „Nie, nie sądzę".

W odpowiedzi na dalsze pytania Wallace zaznaczył: „Mam wrażenie, że nie ma w Stanach Zjednoczonych Polaka, który by niezależnie od przekonań politycznych, nie był zaniepokojony próbami podważenia granic zachodnich Polski".

Następnie Wallace oświadczył, że w swej działalności politycznej walczy o pomoc Stanów Zjednoczonych dla krajów zniszczonych przez wojnę. Jedynym kryterium pomocy powinien być stopień zniszczenia i wymogi pokojowej odbudowy. Udzielenie znacznych pożyczek na warunkach dogodnych dla krajów zniszczonych przez wojnę, zacieśniłoby współpracę międzynarodową i ożywiłoby światową wymianę gospodarczą. Rozdziałem tej pomocy powinna się zająć specjalna instytucja międzynarodowa, działająca pod kontrolą ONZ.

Na pytanie, jak ocenia dzieło odbudowy Polski, Wallace odpowiedział: „Podczas niedawnego pobytu w Londynie zainteresowałem się tą sprawą i mogłem utwierdzić się w przekonaniu, że mimo braku dostatecznej pomocy, Polska poszczycić się może swymi osiągnięciami w dziele odbudowy gospodarki narodowej, zwłaszcza w zakresie zwiększenia produkcji i bardziej sprawiedliwego rozdziału dóbr. Pragnąłbym poznać nową Polskę. W przyszłym roku odwiedzę może Polskę i Czechosłowację".

W końcu prosił Henry Wallace o przekazanie polskim czytelnikom wyrazów przyjaźni oraz życzeń pomyślności w budowie nowej Polski.

Folke Bernadotte przybył do Warszawy

Dnia 25 bm. przybył do Polski hr. Folke Bernadotte — prezes Szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

Ujawnienie drukarni i archiwum

organizacyj podziemnych w Boernerowie

Jak minął ostatni dzień amnestii?

W warszawskich Komisjach Amnestyjnych ostatni dzień amnestii upłynął pod znakiem zwiększonej frekwencji ujawniających się członków podziemia. W dniu tym Komisje były dostępne dla ujawniających się do późnego wieczora, ponad normalnie obowiązujące godziny urzędowania.

W myśl rozporządzenia Min. Bezpieczeństwa osoby, które w dniu 25 kwietnia zgłosiły się do ujawnienia i którym ze względów technicznych Komisje Amnestyjne nie zdołały w tym dniu załatwić przewidzianych formalności, otrzymają zaświadczenia o ujawnieniu w ciągu trzech dalszych dni.

W ostatnim dniu amnestii do Komisji przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie zgłosił się osławiony komendant ROAK z Sierpca, ps. „Łysy", który ujawnił podwładnych sobie ludzi.

Zgłosił się również kierownik komórki legalizacyjnej ps. „Kazik", wydając Komisji ukryte w Boernerowie, pod Warszawą, niezwykle cenne archiwum, zawierające: drukarnię, komplety prasy podziemnej różnych odcieni politycznych z okresu okupacji, wykazy osób pomordowanych przez Niemców, różne pieczęcie, dokumenty, fotografie itd.

Wśród dalszych członków podziemia, ujawniających się tegoż dnia, znaleźli się m. inn. drużynowy NSZ z Bielska Podlaskiego, ps. „Mur", adiutant dowódcy placówki ROAK z Rzeszowskiego, ps. „Grzmot", dowódca operacyjnej grupy ROAK z Ostrowia Mazowieckiego, ps. „Żuk", łącznik dowództwa ROAK ze Słupska, ps. „Tygrys", pozostali członkowie oddziału Józefa z Grójeckiego, ps. „Zbyszek" i ps. „Pilot", członkowie WiN z Otwocka, którzy zdali ciężki karabin maszynowy i jedenaście panzerfaustów, kierowniczka skrzynki kontaktowej komendy obwodu WiN z Warszawy, ps. „Władka" i wielu innych.

Pomiędzy członkami podziemia, ujawniającymi się przed Komisją Amnestyjną przy Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego Warszawa-Miasto, znaleźli się m. inn.: prezes obwodu WiN Piszcz-Łuczany, ps. „Stefan-Wojtek", szef gospodarczy NZW z terenu Łomżyńskiego, ps. „Groźny", komendant obwodu WiN Radzyń Podlaski, ps. „Grom-James-Tatra", instruktor służby radiowej WiN z Ostrowia Mazowieckiego, ps. „Sosna", instruktorka łączności ROAK, ps. „Laszka-Janka" z Modlina, st. strzelec wywiadu ROAK na obwód Biała Podlaska, ps. „Kula" i wielu innych.

Kanał Odra — Dunaj

zamknie drogę niemieckiej ekspansji gospodarczej

PRAGA, 25.4 (PAP). W porcie naddunajskim w Komarnie w Słowacji, czechosłowacki minister przemysłu Lauszman, dokonał uroczystego założenia kamienia węgielnego pod budowę nowych doków.

W przemówieniu, wygłoszonym z tej okazji minister Lauszman podniósł olbrzymie znaczenie, jakie mieć będą doki i warsztaty budowy łodzi w Komarnie dla Czechosłowacji a zwłaszcza dla współpracy handlowej ze Związkiem Radzieckim, Jugosławią, Bułgarią i Rumunią.

„Dunaj — oświadczył minister Lauszman — ma również wielkie znaczenie polityczne, był on bowiem drogą największej ekspansji gospodarczej Niemiec, które po tej rzece przewoziły na Bałkany nie tylko towary, ale równocześnie swych „kulturtraegerów", przygotowujących drogę niemieckim żołdakom".

Minister zaznaczył również, że kanał łapsko-odrzańsko-dunajski, połączy Polskę, Czechosłowację, Jugosławię, Węgry, Austrię, Bułgarię i Rumunię z zachodnimi obszarami ZSRR, a tym samym zamknie drogę niemieckiej ekspansji gospodarczej na wschód.

Rokowania angielsko-radzieckie w sprawie rewizji traktatu

LONDYN, 25.4 (PAP). Rzecznik Foreign Office oświadczył, że rokowania w sprawie rewizji traktatu angielsko-radzieckiego będą się toczyć w Moskwie. W rokowaniach będzie brał udział z ramienia rządu brytyjskiego ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie, sir Morris Peterson.

Zarządzenia oszczędnościowe we Francji dla zwalczenia kryzysu żywnościowego

PARYŻ, 25.4. (Obsł. wł.). — Po nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów, poświęconym sytuacji aprowizacyjnej Francji, minister rolnictwa Tanguy Prigent, oświadczył, że obecny kryzys aprowizacyjny należy uważać za bardzo poważny.

Kryzys powstał nie tylko na skutek niesprawnego funkcjonowania transportu i opóźnienia dostaw mąki, lecz przede wszystkim na skutek ogólnej ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej w Europie. Tanguy Prigent zaapelował do rozsądku i poczucia obywatelskiego konsumentów, którzy nie powinni cisnąć się do piekarń i czynić niepotrzebnych zakupów. Rząd zmuszony został zmniejszyć rację chleba do 250 gr. dziennie. Przyczyną tego jest opóźnienie dostaw zboża z Ameryki.

W związku z tym Tanguy Prigent zapowiedział wyjazd ministra Monnet do Stanów Zjednoczonych. Tanguy Prigent oświadczył również, że kryzys aprowizacyjny może potrwać jeszcze rok albo dwa.

Fabryka peniciliny w Tarchominie pod Warszawą

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wyraził zgodę na przekazanie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego Ministerstwa Przemysłu — aparatury do wytwarzania peniciliny, do starczonej w ramach dostaw USA. W związku z tym, kwota 40 milionów złotych, przewidziana w tegorocznym państwowym planie inwestycyjnym na zainstalowanie fabryki peniciliny, zużytkowana będzie na powyższy cel przez fabrykę chemiczną w Tarchominie, pod Warszawą (d. Spiess).

Ostatnie wiadomości

KOPENHAGA. Jednomiejscowy samolot rakietowy „Gloster meteor", który 21 kwietnia pobił nieoficjalnie światowy rekord szybkości na dystansie Bruksela — Kopenhaga, odleciał dziś ze stolicy Danii do Sztokholmu. Według informacji, pochodzących ze źródeł duńskich samolot miał ponownie pobić rekord światowy, przelatując 535 km, w 27 minut.

NOWY JORK. Były minister handlu Stanów Zjednoczonych Wallace, zamierzał po powrocie do Ameryki, wygłosić przemówienie w wielkim amfiteatrze w Hollywood, skierowane do postępowych obywateli Stanów Zjednoczonych. Dyrekcja odmówiła wynajęcia Wallace'owi amfiteatru, który może pomieścić przeszło 20 tysięcy osób.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, iż terroryści żydowscy wysadzili w powietrze kwaterę policji w obozie Sarona. Dwie bomby zniszczyły dyżurkę i stację telefoniczną. Dotychczas ustalono, że 2 posterunkowych brytyjskich poniosło śmierć, a 7 zaginęło. Drużyny ratownicze prowadzą poszukiwania wśród ruin.

OTTAWA. Na głębokości 2 tysięcy stóp pod ziemią w kopalni złota East Malarie, wybuchł pożar gdy w kopalni pracowało 16 górników. Pięciu zdołało wydostać się na powierzchnię ziemi, ale i z nich zmarł wskutek zatrucia dymem. Ekspedycja ratunkowa usiłuje dotrzeć do pozostałych jedenastu, którzy dotychczas nie dają o sobie znaku życia.

55 proc. Francuzów
za rokowaniami z Vietnamen

PARYŻ, 25.4. (Obsł. wł.). Francuski Instytut Badania Opinii Publicznej ogłosił rezultaty niedawno przeprowadzonej ankiety, w której zapytywano publiczność francuską, czy uważa za stosowne prowadzenie w dalszym ciągu wojny w Indochinach, czy też jest zdania, że należałoby rozpocząć pertraktacje z Vietnamem. 29 proc. odpowiedzi wypowiedziało się za wojną, 55 proc. za pertraktacjami, a 16 proc. nie posiada w tej sprawie określonego zdania.

Porządek obrad
sesji ONZ

PARYŻ, 25.4. (PAP). Agencja France Presse donosi z Nowego Jorku, że tymczasowy porządek dzienny sesji nadzwyczajnej Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych, która zbierze się w poniedziałek dla rozpatrzenia sprawy Palestyny, składa się z 6 punktów: 1) otwarcie sesji przez przewodniczącego, 2) sprawozdanie komisji w sprawie pełnomocnictw delegacji, 3) wybór przewodniczącego, 4) sprawy organizacyjne, 5) ustalenie porządku obrad, 6) wybór komisji specjalnej dla przygotowania sprawy palestyńskiej na drugą sesję zwyczajną Zgromadzenia we wrześniu.

Syn Mussoliniego
w Argentynie

BUENOS AIRES, 25.4. (Obsł. wł.). Agencja France Presse donosi, że wiadomości o pobycie Vittorio Mussolini w Argentynie zostały nagle potwierdzone. Syn Mussoliniego skierował list otwarty do tygodnika „Sabado", w którym zwrócił się do narodu argentyńskiego o przyznanie mu prawa azylu.

W swym liście Vittorio Mussolini twierdzi, że przybył do Argentyny bez środków do życia i zamierza szukać pracy w znanych mu specjalnościach: lotnictwie i kinematografii i zapewnia, że nie zajmie się polityką, chociaż „uwielbia swego ojca i kierownika".

Kapitaliści amerykańscy
na rynku włoskim

RZYM, 25.4. (PAP). Jak podaje prasa włoska, odbywają się rozmowy pomiędzy kapitalistami amerykańskimi a grupą włoską „Caproni" obejmującą 52 zakłady przemysłowe.

Kapitaliści południowo - amerykańscy pragną przejąć 50 proc. akcji tego towarzystwa, dając wzamian 50 proc. akcji podobnego koncernu w Argentynie i Brazylii. W podobny sposób załatwiona została niedawno sprawa włoskich zakładów metalurgicznych „Dalmine".

Inna grupa kapitalistów, ze Stanów Zjednoczonych, proponuje „Caproni" udzielenie kredytów pieniężnych i surowców na produkcję, oparta na patentach amerykańskich. Produkcja ta ma być następnie rzucona na rynki europejskie.

Kiedy wreszcie nastąpi demobilizacja
oddziałów polskich pod dowództwem brytyjskim?
Nota rządu polskiego do rządu brytyjskiego

LONDYN, 24.4. (PAP). — Dnia 15 kwietnia br. ambasador RP w Londynie, Michałowski, wystosował do rządu brytyjskiego notę, w której czytamy m. inn.:

„W nocie z dnia 20 maja 1946 roku, skierowanej do podsekretarza Stanu, Zygmunta Modzelewskiego, ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie zwrócił się w imieniu swego rządu do rządu polskiego „z prośbą o przyjęcie zapewnienia, że rząd brytyjski ma szczerą wolę przeprowadzenia demobilizacji oddziałów polskich tak szybko, jak na to praktyczne warunki pozwolą, i że pod żadnym względem nie zamierza odkładać jej dłużej niż to będzie potrzebne".

W tym samym mniejwięcej czasie w notach do ambasadora brytyjskiego w Warszawie z dnia 2 maja 1946 r. i 4 czerwca 1946 r. podsekretarz stanu, Zygmunt Modzelewski, miał sposobność zapoznać rząd brytyjski z żądaniem rządu polskiego przeprowadzenia szybkiej demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim.

W notach tych, jak i przy wielu innych okazjach rząd polski zwracał uwagę na ścisły i istotny związek istniejący pomiędzy szybką demobilizacją tych oddziałów, a rychłą repatriacją ich członków.

Rząd polski — chociaż w nocie swojej z dnia 8 sierpnia 1946 roku stwierdził, że jedna z form rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, polegająca na wcieleniu b. żołnierzy tych formacji do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia nie jest zaspokojeniem postulatów szybkiej demobilizacji — pozwala sobie dać wyraz zadowoleniu, że od tego czasu znaczna liczba żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim została istotnie zdemobilizowana i znalazła możność powrotu do Ojczyzny.

Niemniej jednak rząd polski nie może uznać, żeby dotychczasowe rezultaty przeprowadzonej przez władze brytyjskie demobilizacji czyniły zadość zapewnieniom rządu brytyjskiego przytoczonym na wstępie tej noty.

Pełna demobilizacja nie tylko nie została dotychczas zakończona w oddziałach skoncentrowanych w W. Brytanii, lecz istnieją wciąż jeszcze nawet na terenie państw obcych oddziały, instytucje i organizacje wojskowe, które — pozostając pod dowództwem brytyjskim — używają nieprawnie godeł, oznak i nazw przysługujących jedynie władzom i wojskom Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto formacje te stanowią niejednokrotnie siedlisko działalności sprzecznej z interesami narodu i Państwa Polskiego.

Dla zilustrowania tego stanu rzeczy, budzącego szczególną troskę i niepokój rządu polskiego, należy przytoczyć kilka przykładów:

a) Oddziały Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim nie zostały dotychczas usunięte z krajów Bliskiego Wschodu. Według informacji będących w posiadaniu rządu polskiego, liczą one około 10 tys. żołnierzy.

b) We Włoszech istnieją nadal różne pozostałości II Korpusu, m. in. dotychczas nie zdemobilizowano około 3 tys. żołnierzy, posiadających swe rodziny we Włoszech. Istnieją nadal różne instytucje II Korpusu, jak np. więzienie wojskowe polskie w Casena, pozostające pod komendą polskiego oficera płk. Piątkowskiego.

c) W Belgii, w Brukseli działa „Polska Misja Wojskowa Likwidacyjna". Niektórzy członkowie tej misji, jak np. szef jej ppłk. Tadeusz Zdanowicz, rozwijają działalność polityczną, organizując i inspirując elementy wrogie rządowi polskiemu wśród emigracji polskiej na terenie Belgii.

d) We Francji nie uległa dotychczas rozwiązaniu Polska Misja Likwidacyjna płk. Szymańskiego, działająca obecnie w Calais.

Podając powyższe do wiadomości rządu brytyjskiego i zastrzegając, że przytoczone powyżej przykłady nie wyczerpują całości sprawy, rząd mój polecił mi zakomunikować jednocześnie, że nie może się oprzeć największemu zdumieniu, iż w dwa lata po zakończeniu wojny w Europie i w okresie, gdy wszystkie rządy stowarzyszone w Narodach Zjednoczonych dążą do pełnej likwidacji pozostałości wojny i uzyskania możliwie szerokiego rozbrojenia, istnienie Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim pozostaje nadal sprawą nierozstrzygniętą pomiędzy obu naszymi rządami.

Rząd Polski ożywiony chęcią pogłębienia przyjaznych stosunków, łączących go z rządem brytyjskim, ufa, że rząd brytyjski doceni wagę, jaką rząd polski przywiązuje do szybkiej i ostatecznej likwidacji tej anomalii w stosunkach między zaprzyjaźnionymi państwami, jaką jest istnienie Sił Zbrojnych, złożonych z obywateli polskich, noszących nazwę i korzystających z godeł polskich, a podlegających dowództwu brytyjskiemu.

Dlatego rząd polski chętnie przyjmie do wiadomości podanie ostatecznego i rychłego terminu rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim i wszelkich instytucji wchodzących w skład tych formacji, zarówno na terenie W. Brytanii, jak i w szczególności na obszarach państw trzecich".

Tajemnicze pożary
trawią węgiel w Zagłębiu Ruhry

KOLONIA, 25.4. (Obsł. wł.). W wielu kopalniach węgla w Kolonii wybuchły w ostatnich dniach tajemnicze pożary. Pożar, który wybuchł w kopalni w Kolonii nie został jeszcze ugaszony. Obserwatorzy sądzą, że ponad 4.500 ton węgla dziennie zostaje zmarnowanych. Inny pożar wybuchł w kopalni Grevenbroich, w której duża powierzchnia węgla płonęła cały dzień. Trzeci pożar, który rozpoczął się 23 kwietnia, zakończył się dopiero wczoraj, ale jednocześnie wybuchł nowy pożar w kopalni w Akwizgranie. Obawiają się, że straty wyniosą 10 proc. dziennej produkcji.

Liczne zgłoszenia cudzoziemców
na Targi Poznańskie

Na tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, obok licznie zapowiedzianych wycieczek z całego kraju, zgłosiło dotychczas swój przyjazd szereg wycieczek zagranicznych.

Z Jugosławii przybędzie do Poznania wycieczka licząca 500 osób. Związek Kupców Polskich we Francji wysyła na Targi grupę około 120 osób. Duńskie Towarzystwo Turystyczne zgłosiło przyjazd kilkudziesięciu osób. Mniejsze grupy wycieczkowiczów przybędą z Belgii, Szwecji i Czechosłowacji.

Oprócz zorganizowanych grup, zwiedzą Targi indywidualnie przedstawiciele sfer gospodarczych, prywatni kupcy i przemysłowcy zagraniczni, szczególnie z Anglii, Holandii, Francji, Szwecji, Włoch i Czechosłowacji.

M. in. Targi Poznańskie gościć będą fińskiego ministra przemysłu oraz austriackiego ministra handlu.

Wzmożona krytyka polityki Bevina
w kołach demokratycznych W. Brytanii
Minister opału zapowiada dalsze ograniczenia węglowe

LONDYN, 25.4. (PAP). Komitet wykonawczy brytyjskiej partii komunistycznej wydał manifest 1 majowy, w którym domaga się przede wszystkim zacieśnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Manifest twierdzi, że brytyjskiej klasie robotniczej grozi katastrofa i utrata niepodległości narodowej, ponieważ rząd związał się w polityce zagranicznej i gospodarczej z milionerami amerykańskimi, pragnącymi olbrzymich zysków i bomb atomowych.

Partia komunistyczna wzywa radę związków zawodowych do udzielenia poparcia żądaniom usunięcia z rządu ministrów, którzy popierają politykę zagraniczną, prowadzoną w duchu torysów i imperializmu amerykańskiego.

Manifest domaga się przyśpieszenia powrotu żołnierzy do domu i zużytkowania ich pracy dla produkcji pokojowej, realizacji planu gospodarczego, upaństwowienia przemysłu stalowego i kolejnictwa oraz nie powiększania podatków od podwyżek płac robotniczych.

LONDYN, 25.4. (PAP). Zdaniem sprawozdawcy agencji Reutera, na tegorocznym zjeździe brytyjskiej Partii Pracy, zagadnienia polityki zagranicznej odejdą na plan dalszy, a na pierwszy plan wysuną się problemy planowania gospodarczego oraz metod propagandy partyjnej i rządowej.

Dotychczas zgłoszono 79 wniosków, dotyczących planowania w dziedzinie produkcji i dostarczenia rąk do pracy, polityki płac i cen, oraz kontroli zysków, podczas gdy 43 wnioski poświęcone są propagandzie rządowej i partyjnej. W sprawie polityki zagranicznej zgłoszono 45 wniosków. Między innymi 6 wniosków dotyczy brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, 6 sytuacji w Palestynie i 7 sprawie stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim.

Wpłynęło 13 rezolucji, wypowiadających się przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej oraz 34 rezolucje poświęcone sprawom mieszkaniowym.

Zjazd odbędzie się w Margate w hrabstwie Kent.

Otwarcia zjazdu dokona najprawdopodobniej premier Attlee, a minister Bevin wygłosi exposé na temat polityki zagranicznej.

LONDYN, 25.4. (PAP). Jak wiadomo dnia 24 bm. minister opału i energii Shinwell, przedstawił w Izbie Gmin nowy plan oszczędnościowej gospodarki węglem na okres letni. Ograniczenia zużycia węgla dotkną w pierwszym rzędzie konsumentów prywatnych. W okresie od 5 maja do 1 listopada wstrzymane ma być ogrzewanie domów prywatnych, biur i fabryk. W ten sposób zużycie energii elektrycznej i gazu zostanie zmniejszone o 25 procent.

Minister Shinwell projektuje utworzenie zapasów węgla, sięgających 10 milionów ton, ażeby zapobiec podobnemu kryzysowi węglowemu, jaki Anglia przeżyła w czasie ostatniej zimy.

Pożegnalny obiad na Kremlu
na cześć ministrów Bevina, Marshalla i Bidault

MOSKWA, 25.4. (PAP). W dniu 24 kwietnia — jak już donosiliśmy — Generalissimus Stalin wydał na Kremlu obiad na cześć ministrów spraw zagranicznych Bevina, Marshalla i Bidault.

Na obiedzie obecni byli również ambasador brytyjski w ZSRR sir Morris Petterson, ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR Smith, ambasador francuski w ZSRR generał Catroux, pp. Strang, Harvey, lord Hood, Clark, Murphy, Dulles, Gouve de Murville, Alpand, Paris oraz inni członkowie delegacyj brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej.

Ze strony sowieckiej wzięli udział w przyjęciu ministrowie Mołotow, Beria, Zdanow, Mikojan, Malenkow, Woźniesieński, Bułganin, Wyszynski, Abakumow, marszałkowie Koniew i Wasilewski, marszałek lotnictwa Wierszynin, generałowie Kurasow i Smirnow, ambasadorowie Bogomołow i Zarubin, generał Sławin, doradcy i eksperci delegacji radzieckiej oraz szereg odpowiedzialnych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR.

Minister Kruczkowski w Paryżu
o współpracy kulturalnej polsko-francuskiej

PARYŻ, 25.4. (PAP). W związku z wprowadzeniem w życie polsko-francuskiej umowy kulturalnej, przybył do Paryża wiceminister kultury i sztuki Leon Kruczkowski.

W ambasadzie R. P. odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych i przedstawicieli francuskiego świata kulturalnego, na której min. Kruczkowski podkreślił odwieczne więzy kulturalne łączące Polskę i Francję.

Następnie min. Kruczkowski udzielał odpowiedzi na liczne zapytania znanych osobistości świata literackiego i artystycznego Francji oraz dziennikarzy.

Min. Kruczkowski przedstawił perspektywy, które się otwierają przed możliwościami wymiany kulturalnej pomiędzy Francją a Polską i przed rozwojem życia intelektualnego w Polsce. Francja powinna odegrać poważną rolę w rozwoju tego życia.

Pechowy dzień Polaków
na międzynarodowym turnieju szachowym

Wczoraj odbyła się ósma runda Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Warszawie.

Rozegrane zostały następujące partie: Plater — Sajtar, Grigoric — Grynfeld, Smysłow — Gadaliński, Pachman — Śliwa i Bolesławski — Pytlakowski. Do najciekawszych należało spotkanie mistrza polskiego Platera z mistrzem Czechosłowacji Sajtarem. Niestety Plater popełnił błąd debiutowy i partię przegrał. Partia Pachman — Śliwa zakończyła się także przegraną Polaka, który pomimo przewagi pionka w początkowej fazie gry popełnił kardynalny błąd i przegrał w następnych kilku posunięciach. Również Pytlakowski przegrał swoją partię z Bolesławskim. W ogóle ósmą rundę można nazwać czarnym dniem Polaków. W pozostałych partiach Gligoric wygrał z Grynfeldem i Smysłow z Gadalińskim.

Stan turnieju po ośmiu rundach przedstawia się jak następuje: Grigoric — 7.5 pkt., Sajtar i Pachman po 5,5 pkt., Plater i Bolesławski po 4.5 pkt., Smysłow — 4.5 pkt., (2 niedokończone), Śliwa — 2 pkt., Pytlakowski — 2 pkt., (1). Grynfeld — 1.5 pkt. i Gadaliński — 0,5 pkt. Zwycięzcą turnieju zdaje się już być bezapelacyjnie młody mistrz Jugosławii Gligoric.

Jak zginął Ernst Thaelmann
Relacja naocznego świadka

BERLIN, 25.4. (Obsł. wł.). Agencja prasowa ADN donosi, że 22 kwietnia na konferencji prasowej w Dachau byli więźniowie obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie opowiadali o okolicznościach towarzyszących zamordowaniu Ernesta Thaelmanna.

Zgodnie ze sprawozdaniem agencji hitlerowskiej NDB Thaelmann został zabity 28 sierpnia 1944 r. w czasie nalotu lotnictwa sprzymierzonego na obóz koncentracyjny w Buchenwaldzie. Byli więźniowie tego obozu oświadczyli, że obóz w Buchenwaldzie nigdy nie był bombardowany.

Stwierdzili oni również, że Thaelmann nigdy nie był więziony w Buchenwaldzie, natomiast zgodnie ze świadectwem byłego więźnia obozu Władysława Stiesera siedział w pojedynce w więzieniu Bautzen.

Polak Marcin Zgoda, który pracował przy krematorium w obozie w Buchenwaldzie stwierdził co następuje: „17 sierpnia 1944 r. zauważyłem, że poczyniono specjalne przygotowania na drodze do krematorium. W nocy zauważyłem 8 SS-manów. Cała ta grupa weszła do krematorium.

Po północy przybył samochód, z którego wysiadło 2 mężczyzn w strojach cywilnych. Ludzie ci pilnowali kogoś trzeciego. Wkrótce oni również weszli do krematorium. Usłyszałem trzy strzały, a w kilka minut później czwarty.

Przyczaiłem się i słyszałem jak jeden z mężczyzn wychodząc z krematorium powiedział: „To był Thaelmann". Następnego ranka w popiele z pieca znalazłem stopiony zegarek kieszonkowy. Sądząc z koloru popiołu zamordowany został spalony w ubraniu".

Ostrożnie z niewypałami i porzuconą amunicją
Komunikat Min. Obrony Narodowej

W związku z powtarzającymi się wypadkami, spowodowanymi nieostrożnym obchodzeniem się z niewypałami i porzuconą amunicją — Ministerstwo Obrony Narodowej komunikuje:

1) oczyszczanie terenów, na których znajdują się niewypały lub sprzęt wojskowy, pozostawiony przez okupanta, nie zostało jeszcze całkowicie ukończone i trwa dalej. Wszystkie władze i osoby cywilne proszone są o natychmiastowe zawiadomienie Milicji lub też miejscowych Komend Garnizonów o wykrytej amunicji i niewypałach, by w ten sposób ułatwić wojsku ich zniszczenie.

2) Przemilczanie faktów ich istnienia lub usuwanie niewypałów przez osoby do tego nie powołane w następstwie powoduje nieszczęśliwe wypadki, za które nikt odpowiedzialności ponosić nie może.

Wojsko Polskie od chwili wyzwolenia pracuje z wielkim nakładem sił i środków przy oczyszczaniu terenów od porzuconej amunicji i innego sprzętu wojskowego. Toteż jedynie ścisła współpraca ludności cywilnej z jednostkami wojskowymi i zachowanie daleko idącej ostrożności, może zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, które miały miejsce.

84 miliardy złotych w tegorocznym budżecie
na pomoc żywnościową dla ludności pracującej
Budżet Min. Aprowizacji przed Komisją Sejmową

Komisja Skarbowo - Budżetowa rozpatrywała dnia 25 bm. budżet Ministerstwa Aprowizacji.

Na wniosek przewodniczącego posła tow. Jędrychowskiego, postanowiono omówić łącznie budżet ministerstwa i sprawy wyżywienia ludności.

Część 27 preliminarza budżetowego (wyżywienie ludności) referował poseł Cieślak (SL). Na skutek zniszczeń wojennych, mówi referent, utraciliśmy samowystarczalność żywnościową. Jeśli przyjąć zbiory w roku 1938 za sto, to w 1946 roku wynosiły one dla pszenicy — 24, dla żyta — 42, dla kartofli — 52, dla buraków cukrowych — 73.

Pomoc żywnościowa dla ludności pracującej w 1947 roku wyraża się sumą 84 miliardów złotych. Stanowi to 47 proc. płacy gotówkowej. Dla niektórych zawodów, korzystających z aprowizacji gwarantowanej, jak np. górników, stosunek zapłaty w naturze do zapłaty w gotówce ma się jak 2:1.

Z zaopatrzenia kartkowego korzysta obecnie 7,5 miliona osób (na 1 stycznia 1947 — 9,8 miliona). Dopłaty Skarbu Państwa do karty I kategorii wynoszą (bez dodatków) — około 1.000 zł miesięcznie. Górnicy, hutnicy, kolejarze, kobiety brzemienne i matki karmiące korzystają z większych dopłat. Dla górników wynoszą one 2.400 zł miesięcznie. Przeciętna norma teoretyczna na głowę podniosła się z 1.448 kalorii dziennie do 1.508.

Poseł Cieślak wnosi o przyjęcie budżetu bez zmian.

Na pytania postawione przez licznych członków Komisji, odpowiedział minister Lechowicz. Minister Lechowicz wyjaśnił zasady wyłączenia z zaopatrzenia kartkowego niektórych grup ludności. Wyłączone zostały grupy pracujące dla obsługi wolnego rynku i zarabiające na zasadach wolnorynkowych oraz grupy mieszkające i pracujące w pobliżu producentów artykułów rolniczych.

Minister wyjaśnia konieczność istnienia Funduszu Aprowizacyjnego, będącego podstawą należytej organizacji wymiany między wsią i miastem. Trudności o których mówili członkowie Komisji i referent były istotne. Fundusz Aprowizacyjny zajmuje się skupem zboża poprzez aparat spółdzielczy.

Jeśli chodzi o zniesienie dni bezmiesnych, to Ministerstwo chętnej widziałoby wprowadzenie dni rybnych. Koszty rozprowadzenia towarów kartkowych i wpływy preliminowane są realnie.

Szczegółowych wyjaśnień udzielał również wiceminister Sokołowski i przedstawiciel Ministerstwa Skarbu dyrektor Nowak.

Poseł Zaleski (PSL) wypowiedział się przeciwko utrzymaniu na dłuższą metę systemu zaopatrzenia kartkowego. Proces zmniejszania liczby osób objętych zaopatrzeniem kartkowym jest procesem celowym i powinien być kontynuowany. Mówca zapowiada zgłoszenie w tej sprawie wniosków.

Przewodniczący poseł Jędrychowski wyjaśnia, że system kartkowy będzie mógł być całkowicie zniesiony po reorganizacji i rozbudowie sektora państwowego i spółdzielczego. Rząd idzie w tym kierunku, stopniowo zmniejszając liczbę korzystających z zaopatrzenia kartkowego.

Doświadczenia z okresu po pierwszej wojnie światowej wskazują, że szybkie zniesienie systemu kartkowego nie wyszło na korzyść pracującym, a doprowadziło do gromadzenia się prywatnych fortun.

Minister Lechowicz ponownie zabrał głos, wyjaśniając, że minimum zapotrzebowania zbożowego wynosi 74.000 ton miesięcznie. Istnieje jeszcze w tej dziedzinie deficyt, który postaramy się pokryć zakupami na rynkach zagranicznych, za własną walutę zakupimy 93.000 ton. Również dostawy UNRRA przyczynią się do pokrycia deficytu.

Na odcinku mięsa i tłuszczów trudności są mniejsze. Ze względu na nieznane jeszcze dokładnie rozmiary strat, spowodowanych ciężką zimą i spóźnioną wiosną, trudno jest w tej chwili oszacować wielkość deficytu zbożowego w roku przyszłym. Niejasna jest również sytuacja na rynkach światowych.

Komisja postanowiła przekazać wnioski posłów - sprawozdawców oraz rezolucje posła Zaleskiego do zaopiniowania Komisji Aprowizacyjnej.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W M. S. Z.

Minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 25 bm. ambasadora Jugosławii w Warszawie p. Rade Pribicevica.

Posiedzenie
Konwentu Seniorów

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenie Konwentu Seniorów odbędzie się w poniedziałek dnia 28 kwietnia br. o godzinie 12 w gabinecie ob. Marszałka.

Z pobytu dyrektora gen. UNRRA w Warszawie

Misja UNRRA w Polsce, zawiadamia, że generalny dyrektor UNRRA, generał Major Lowell W. Rooks zakończył z dniem dzisiejszym swój trzydniowy pobyt w Polsce.

Generalny Dyrektor UNRRA przeprowadził rozmowy z Prezydentem R. P., Premierem i członkami rządu na temat przeważnie zrealizowanego programu UNRRA dla Polski, opiewającego na sumę 475 miljonów dolarów. W rozmowach wyraził swoje uznanie dla współpracy rządu z misją.

W dniu dzisiejszym goście amerykańscy wyjeżdżają w dalszą podróż do Mińska, stolicy Białorusi, skąd następnie udadzą się do Kijowa.

W dniu wczorajszym gen. Rooks i zastępca jego gen. Gale, złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Podsekretarz Stanu do Spraw Handlu Zagranicznego dr L. Grossfeld, wydał obiad na cześć bawiących w Polsce: gen. dyr. UNRRA generała Rooksa oraz jego zastępcy sir Humphrey Gale.

W obiedzie ze strony Misji UNRRA w Polsce wzięli udział: Szef Misji p. Donald R. Sabin i jego zastępcy: M. E. Hays i D. Groenwald, ze strony polskiej obecni byli ministrowie: Modzelewski, Rapacki, Kaczorowski, Dąb - Kocioł, Skrzeszewski, Michejda, Rusinek, prezes Bobrowski, wiceminister Wolski, dyrektor Załuski z Biura dla Spraw UNRRA, dyrektor Żebrowski i naczelnik Cieplak z MSZ.

Szef Misji UNRRA p. D. Sabin wydał również przyjęcie na cześć gen. Rooksa, na którym obecni byli przedstawiciele Rządu i Korpusu Dyplomatycznego.

Depesza
do parlamentarzystów francuskich

W odpowiedzi na depeszę grupy parlamentarnej francusko - polskiej i członków Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, przesyłającą Sejmowi i Narodowi polskiemu wyrazy uznania i gorącej sympatii, wysłana została następująca depesza:

„Wzruszeni słowami sympatii grupy Polski, członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej i organizatorzy naszego Koła Sejmowego wyrażają wiarę w zwycięstwo naszej wspólnej walki o zasady utrwalenia pokoju i przekazują najlepsze życzenia dla wielkiego Narodu Francuskiego.

(—) Zofia Nałkowska".

Nowy szlak kolejowy
między Polską a Czechosłowacją

PRAGA, 25.4. (PAP). W dniu 4 maja br. zostanie otwarta nowa linia kolejowa, łącząca Czechosłowację i Polskę na odcinku Morawy — Śląsk.

Linia ta, jak podaje prasa czeska, będzie miała po podpisaniu czechosłowacko - polskiej umowy gospodarczej olbrzymie znaczenie dla transportu rudy i węgla z Koźla.

Trzeba z żywymi naprzód iść...

Uwagi na marginesie walnego zjazdu „Wici"

W dniach 27 i 28 bm odbędzie się w Warszawie walny zjazd Wici.

Zjazd zadecyduje o tym, czy cały ZWM „Wici" wstąpi na drogę rozwoju i postępu i przez to stanie się współbudowniczym Polski Ludowej, a zwłaszcza czy stanie się siłą twórczą w wychowaniu młodego pokolenia wsi polskiej. Zjazd zadecyduje czy „Wici" będzie pomnażał dorobek przedwojenny, jaki niewątpliwie nagromadził w okresie walki z sanacją, czy też stojąc nadal na rozdrożu, będzie go trwonił dalej, jak to było w dużym stopniu do tej pory.

„Wici" przechodzą głęboki kryzys ideowy. Wyrazem tego są bardzo częste zmiany z Zarządzie Głównym, namiętne i zasadnicze dyskusje i spory programowo-ideowe, przeprowadzane wewnątrz organizacji i na łamach centralnego organu „Wici".

Walki i spory wewnętrzne są nieuniknione i mogą być twórcze i zdrowe dla ZMW „Wici".

Trzeba stwierdzić, że „Wici" nie były jednolitą organizacją. I przed wojną nurtowały w niej prądy postępowe i zachowawcze. Przed wojną ścieranie się tych prądów nie uwydatniało się zbyt jaskrawo. Szeregi wiciowe cementowała walka z sanacją.

Od tego czasu wiele się zmieniło na świecie i w Polsce. Okres okupacji zaciążył na „Wiciach". Zawieszenie samodzielności organizacyjnej w okresie wojny i okupacji przez ZMW „Wici" musiało wpłynąć ujemnie na rozwój ideowy i polityczny związku.

I tak jak przed wojną „Wici" oddziaływały na ruch ludowy w sencie dodatnim z punktu jego postępowości, tak w okresie okupacji czynniki zachowawcze ruchu ludowego i pośrednio czynniki sanacyjno-endeckie miały możność większego oddziaływania na Wiciarzy, skupionych przede wszystkim w szeregach B. Ch., dzielnie i ofiarnie walczących z okupantem.

Na wyzwolonej Ziemi Lubelskiej, a potem całej Polski, część tylko Wiciarzy stanęła do odbudowy Polski Ludowej.

Część Wiciarzy ustosunkowała się biernie, a nawet tu i tam wrogo do nowej rzeczywistości polskiej. Nie brali oni udziału w wielkiej pracy, dokonywanej przez obóz demokracji polskiej. Nie rozumieli jej. Bardzo często można było obserwować jak niektórzy działacze wiciowi szamotali się i szamocą się dalej.

Gdzie przyczyna trudności i kryzysu, który przeżywają „Wici"? Czy tylko okres okupacyjny zaważył na tym?

Zrozumiałe, że nie. Gdy się czyta uważnie prasę wiciową i dyskutuje z Wiciarzami, to uderza obserwatora i słuchacza wielka ambicja fałszywie pojętej „samodzielności" chłopskiej. Znajduje to swój wyraz w teorii, której Wiciarze byli w wielkim stopniu współtwórcami — w agraryzmie.

Jak jednak widać z przebiegu dyskusji częściowo ogłoszonej w „Wiciach", agraryzm ma również swoich przeciwników w szeregach ZMW „Wici".

Nie tu miejsce na analizę i ocenę tej teorii. Dalecy jesteśmy od pouczania Wiciarzy. Trzeba jednak na marginesie zaznaczyć, że interpretacja marksizmu przeprowadzona przez niektórych agrarystów, świadczy, że mają oni bardzo słabe pojęcie o marksizmie.

Nie należy się temu wcale dziwić, bo bodajże każdy agrarysta inaczej interpretuje własną ideologię — agraryzm.

Ale nie o to chodzi.

Niektórym Wiciarzom wydaje się, że oni będą mieli swoją — inną niż obóz demokracji polskiej, ideologię i inny program, który będzie też demokratyczny. Szukają trzeciej drogi, której nie ma. Są tylko dwie drogi. Droga Obozu Demokratycznego w Polsce, która przeprowadziła wielkie reformy społeczne, która utrwala niepodległość naszej ojczyzny, która buduje prawdziwą suwerenność naszego kraju. I droga zjednoczonego polskiego wstecznictwa, która jest nie tylko antyrobotnicza, antyludowa, lecz antynarodowa.

W dyskusji wiciowej nie widać wcale, by były dyskutowane niektóre ważne zagadnienia zawarte w programie wiciowym. Na przykład jak zbudować Polskę, w której człowiek „nikogo nie wyzyskiwałby i nie był wyzyskiwany"...

Nigdy nie stawiają sobie Wiciarze pytania, co to oznacza i jak do tego dojść? Czy jest u nas obóz, który stawia sobie ten cel? Nie wiedzą tego Wiciarze.

Jeszcze jeden rys charakteryzuje mentalność Wiciarzy.

Mianowicie, uważają oni, że postęp społeczny można urzeczywistnić bez walki, w atmosferze pobłażliwości dla przeciwnika. Nie zdają sobie z tego sprawy, że cała historia rozwoju społecznego, to walka nowych sił postępowych ze starymi, wstecznymi. Myślą, że to wymysł marksistów, że to taka nasza mentalność i temperament.

*

Wszystkie te dyskusje toczą się właściwie tylko u „góry". Młodzież na wsi wcale nie zna tych „agraryzmów" i innych sporów. Nie chce żyć po staremu. Nie chce umoralniać i cywilizować Polski i świata, tkwiąc w dzisiejszej wsi, nie chce mieć samego tylko „kontaktu z przyrodą".

Ona widzi, że Polska Ludowa rozwiązuje jej bolączki, że daje jej wielkie perspektywy. Weźmy na przykład taki fakt: Ministerstwo Przemysłu robiło zaciąg wśród młodzieży wiejskiej jednego z województw do szkół zawodowych. Mimo wielkiej propagandy wrogów, by nie szła do szkół zawodowych „bo to wywózka do sowietów, na roboty na Syberię", (a w tej wrogiej propagandzie brali udział i niektórzy PSL-owcy!), młodzież wiejska stawiła się kilkakrotnie liczniej niż to było przewidziane w planie.

Młodzież widzi i czuje, że z rąk Demokratycznej Polski otrzymuje ziemie po obszarnikach, otrzymuje ziemie na Zachodzie.

Polska Ludowa daje oświatę młodzieży wiejskiej. Razem wszystkich szkół i gimnazjów (poza powszechną szkołą) na wsi jest około 1.200, gdy przed wojną było ich 190. Gimnazjów wiejskich jest ponad 90, a przed wojną było 11. Coraz większy procent młodzieży wiejskiej jest na wyższych uczelniach. Tłumnie młodzież wiejska idzie do unarodowionego przemysłu.

Młodzież widzi i czuje, że nie stan urodzenia i stan posiadania decyduje w Polsce Ludowej o awansie społecznym, widzi, że duża część korpusu oficerskiego demokratycznego Wojska Polskiego to ich koledzy z ich wiosek rodzinnych.

Młodzież chłopska widzi, że w naszym kraju zdobywa nowy start w życiu.

Niestety nie wszyscy kierownicy Wiciowi mówią jej o tym. Bez nich i często niestety wbrew nim młodzież chłopska bierze udział w naszych wielkich przemianach.

Nasza partia uważa, że jest wiele do zrobienia dla młodzieży wiejskiej i kraju, że wiele z tego powinny i mogą zrobić „Wici".

Nasza partia ma szacunek dla Wiciarzy, którzy walczyli z sanacją o Polskę Ludową, którzy walczyli w szeregach B.Ch. z okupantem.

Życzymy zjazdowi „Wici", aby walnie przyczynił się do zajęcia przez „Wiciarzy" stanowiska współbudowniczych Polski Ludowej, życzymy „Wiciarzom" by zgodnie ze swoim zawołaniem „z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe" budowali lepsze, szczęśliwsze życie dla wsi polskiej i kraju.

A. Kurek

PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH

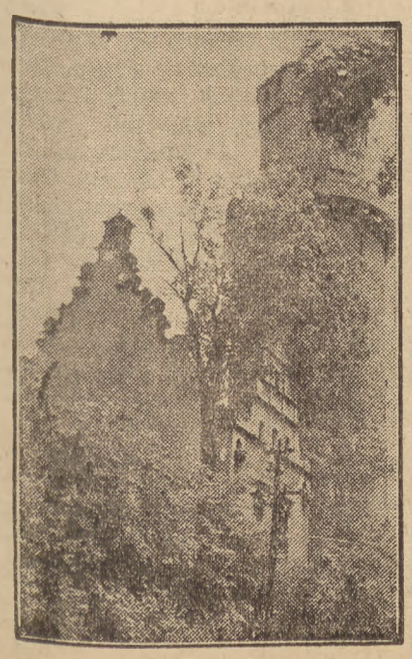

Lignica. Fragment Zamku Piastów

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 MAJA

święto ludzi pracy

Odezwa Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ!
NIECH ŻYJE ZJEDNOCZONY RUCH ZAWODOWY!
RĘCE PRECZ OD NASZYCH GRANIC ZACHODNICH!

Do robotników i inteligencji
Do młodzieży pracującej
Do wszystkich ludzi pracy.

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

Pięćdziesiąt z górą lat temu nieliczni jeszcze natenczas robotnicy Warszawy i Łodzi wyszli po raz pierwszy na ulice, by demonstrować solidarnie przeciw wyzyskowi kapitału rodzimego i obcego, by wołać o poprawę warunków życia, o wyzwolenie narodowe. Klasa robotnicza podniosła swój czerwony od krwi sztandar walki o wyzwolenie społeczne robotnika i chłopa z niewoli kapitalistyczno - obszarniczej, podniosła sztandar walki o wyzwolenie narodowe, o niepodległość.

Po pierwszej wojnie światowej w 1918 roku Polska odzyskała niepodległość, ale do władzy — na skutek rozbicia klasy robotniczej i mas ludowych— doszli wtedy posiadacze kapitału i wielkiej własności ziemskiej. Święto majowe nie przestało być dniem buntu i protestu, dniem walki o prawa ludu pracy, o zlikwidowanie wyzysku burżuazyjno - obszarniczego we własnej ojczyźnie.

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

Dzisiaj dzień 1 Maja jest świętem wolnego ludu w wolnej ojczyźnie, świętem współgospodarzy Polski Ludowej, świętem świata pracy.

Po raz drugi, odkąd zwycięsko zakończyliśmy wojnę, obchodzić będziemy 1 Maja — dzień solidarności proletariatu na całym świecie.

Pod ciosami zjednoczonych narodów demokratycznych runęły twierdze światowej reakcji i faszyzmu: Niemcy, Japonia, Włochy faszystowskie. Odrodziła się Polska Niepodległa, a polski lud wyzwolił się spod panowania obszarników i kapitalistów.

W wyborach 19 stycznia zjednoczony obóz demokracji polskiej, silny trwałą jednością klasy robotniczej i sojuszem robotniczo - chłopskim, rozgromił blok PSL-owsko-reakcyjny i rozwiał nadzieje fabrykantów, obszarników i ich pachołków na powrót do władzy i bogactwa.

Wybory wykazały siłę jedności robotniczej, jedności dwu partii robotniczych i ruchu zawodowego — wykazały moc ich uderzenia w resztki reakcji, objawiły potęgę zjednoczonego narodu polskiego.

Utrwaliliśmy władzę ludu, wyłoniliśmy Sejm Ustawodawczy, by stanowił nowe prawa i kontrolował rząd; wybraliśmy demokratycznego Prezydenta Polski Ludowej; uchwaliliśmy Małą Konstytucję i Deklarację Wolności Obywatelskiej.

Zwycięski lud ogłosił amnestię polityczną dając możliwość powrotu do twórczej pracy wszystkim tym, którzy dotąd błądzili, a dziś chcą złożyć broń przed władzą ludową.

Dzięki ofiarnej pracy górnika i hutnika, metalowca i kolejarza, włókniarza i robotnika budowlanego, dzięki niestrudzonym wysiłkom ogółu robotników, inteligencji pracującej i chłopa polskiego, podnosimy z ruin powojennych nasze życie gospodarcze. Czynimy to o wiele szybciej, niż rządy kapitalistów i obszarników po pierwszej wojnie światowej.

Zjednoczone związki zawodowe skupiły w swoich szeregach blisko dwa i pół miliona robotników i pracowników umysłowych, ulepszają pracę rad zakładowych i swoich oddziałów, by czuwać i troszczyć się o codzienne interesy świata pracowniczego, by organizować dalszy wysiłek mas pracujących na drodze do ich własnego dobrobytu.

Pomimo ciężkich warunków, w jakich żyjemy po wojnie, w przeciągu dwu lat uzyskaliśmy stabilizację nowej władzy ludowej, co umożliwi nam wykonanie Planu Trzyletniego, planu podniesienia poziomu życiowego mas pracujących, planu odbudowy naszej gospodarki.

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

Z przeglądu naszych zdobyczy, jaki czynimy w dniu 1 Maja, wolno nam czerpać spotęgowane poczucie własnej siły i przeświadczenie o olbrzymich możliwościach dalszej pracy i dalszej walki o nasze szczytne cele, o zabezpieczenie naszej niepodległości i naszych granic, o pełny dobrobyt mas ludowych.

Międzynarodowe siły reakcyjne i podszczuwana przez nie nasza rodzima reakcja nie dały za wygraną. Imperialistyczne koła międzynarodowej finansjery podtrzymują władzę faszystowskiego generała Franco w Hiszpanii i rzucają setki milionów dolarów na wsparcie reakcjonistów greckich i chińskich, wzmacniają na duchu niedobitki hitlerowskie w Niemczech, stawiają na Niemcy kosztem Polski i pozostałych krajów zniszczonych przez okupację niemiecką.

W oparciu o nasz niewzruszony sojusz z ZSRR i innymi państwami słowiańskimi, w oparciu o pomoc Francji i demokracji całego świata, odeprzemy wszelkie próby szantażu i podżegania do nowych wojen.

W DNIU 1 MAJA POWIEMY REAKCJI MIĘDZYNARODOWEJ: WARA WAM OD NASZYCH ZIEM ZACHODNICH!

DZIEŃ 1 MAJA BĘDZIE DNIEM JEDNOCZENIA SIŁ POKOJU, WOLNOŚCI I DEMOKRACJI CAŁEGO ŚWIATA PRZECIW REAKCYJNO-IMPERIALISTYCZNYM KOŁOM PODŻEGACZY WOJENNYCH.

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

Nasza rodzima reakcja nie zrezygnowała z walki. Jeszcze nie skończyły się ofiary, składane przez lud na ołtarzu zmagań o Nową Polskę. Zginął z rąk UPA wielki syn klasy robotniczej, syn narodu polskiego — generał Karol Świerczewski. A wiemy, że te same koła, które utrzymują jurgieltników z UPA, karmią też z ręki i naszą reakcję spod znaku NSZ. Dziś reakcja przechodzi do walki ukrytej, wolska się do aparatu państwowego, przerzuca się na metody sabotażu gospodarczego i politycznego, stosuje i rozwija spekulację i lichwę.

Rok czterdziesty szósty był rokiem powolnej i stopniowej poprawy doli mas pracujących. Zanikanie pomocy UNRRA, ciężka zima i powódź stworzyły — obok normalnych trudności odbudowy — trudności dodatkowe. Próbuje to wykorzystać wróg, spekulant i lichwiarz, wyzyskiwacz miejski i bogacz wiejski, by z trudu pracowniczego ciągnąć niezasłużone zyski.

Wkroczyliśmy w okres walk o stabilizację gospodarczą, o wykonanie ogólnonarodowego Planu Odbudowy Gospodarczej. Na zmniejszenie się pomocy w towarach — ODPOWIEMY WZMOŻONYM POTOKIEM WŁASNEJ PRODUKCJI TOWAROWEJ.

PRZEZ WZROST ZNACZENIA MIĘDZYNARODOWEGO POLSKI W POLITYCE I W ŻYCIU EKONOMICZNYM — WBREW OPOROWI REAKCYJNYCH KÓŁ — UZYSKAMY Z CZASEM SŁUSZNIE NALEŻNY NAM UDZIAŁ W KREDYTACH I POMOCY TOWAROWEJ OD ONZ.

Musimy powiększyć szeregi naszych związków, musimy wzmocnić naszą czujność, zwalczać spekulację i nadużycia, biurokratyzm i złodziejstwo, jawną nieudolność i ukryty sabotaż. DZIEŃ 1 MAJA BĘDZIE DNIEM MOBILIZACJI DO PRACY, DO OSZCZĘDNOŚCI, DO WZMOŻONEGO WŁASNEGO WYSIŁKU DLA WYKONANIA PLANÓW PRODUKCYJNYCH, DO WALKI Z BIUROKRATYZMEM, NADUŻYCIAMI, SZKODNICTWEM, SPEKULACJĄ I SABOTAŻEM.

W wyborach do zarządów związków zawodowych i rad zakładowych wprowadzimy ludzi prawych i oddanych sprawie robotniczej, świadomych swoich zadań i obowiązków wobec klasy pracującej i państwa. Rękojmią tego będzie jedność obu partii robotniczych, opierających się na pozostałej demokratycznej masie pracowników. W DNIU 1 MAJA DEMONSTRUJEMY POD HASŁAMI UMASOWIENIA I WZMOCNIENIA ZJEDNOCZONEGO RUCHU ZAWODOWEGO — OBROŃCY PRAW ROBOTNICZYCH I ORGANIZATORA ŚWIADOMEGO WYSIŁKU NA DRODZE KU DOBROBYTOWI.

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

W demonstracji pierwszomajowej damy wyraz naszej niezłomnej sile i woli kroczenia po drodze demokracji, pokoju, wolności i dobrobytu.

Przeciw podżegaczom wojennym — za nietykalność naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej!

O trwały sojusz z ZSRR i państwami słowiańskimi, o jedność wszystkich demokratycznych państw!

Przeciw wrogom wewnętrznym — reakcji i spekulantom!

O utrwalenie Polski Ludowej!

O drogę — przez pracę i oszczędność — ku wyższemu poziomowi życiowemu mas pracujących!

Niech żyje 1 Maja — święto jedności klasy robotniczej!

Niech żyje zjednoczony ruch zawodowy!

Niech żyje niepodległa, demokratyczna Polska!

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

NA TEMATY DNIA

Chłopi przygotowują się do obchodu 1 Maja

NKW Stronnictwa Ludowego ogłosił komunikat w którym czytamy:

„Dla podkreślenia współpracy chłopów i robotników Stronnictwo Ludowe bierze udział w święcie Pierwszomajowym".

W innym miejscu komunikat głosi:

„Chłopi polscy wiedzą, że bez robotników, a robotnicy bez chłopów nie zdołaliby dokonać tak wielkich przeobrażeń w każdej dziedzinie życia narodowego, nie potrafiliby zaprowadzić i utrzymać rządów demokracji w Polsce".

Toteż jednym z haseł, pod którymi chłopi polscy wezmą udział w obchodach pierwszomajowych będzie:

„Niech żyje sojusz chłopów, robotników i pracowników umysłowych!"

Komunikat NKW SL daje wiernie wyraz pogłębiającemu się na wsi polskiej zrozumieniu konieczności utrwalenia naturalnego sojuszu robotniczo - chłopskiego. Naturalnego — gdyż, bez sojuszu robotników i chłopów nie mielibyśmy rządów demokracji ludowej, a przez to nie mielibyśmy trwałej i rzeczywistej niepodległości państwowej. Bez tego sojuszu niemożliwe byłoby zjednoczenie całego narodu w obronie naszych praw do Ziem Odzyskanych. Bez tego sojuszu niemożliwą byłaby wydajna praca nad odbudową kraju z ruin, niemożliwe byłoby osiągnięcie tych wyników, które osiągnęliśmy, a które pozwalają nam realizować trzyletni plan sytości i dobrobytu zarówno dla chłopów jak i dla robotników.

W dniu 1 Maja budowniczy Nowej Polski z miast i wsi spotkają się na ulicach miast i miasteczek. Spotykają się, by utrwalić swój sojusz w imię dalszej pracy dla dobra Polski.

Marnotrawienie energii elektrycznej

Dwa dni temu ogłosiliśmy dane o produkcji i zużyciu energii elektrycznej w Polsce. Z danych tych wynika, że nasze elektrownie wyprodukowały w 1946 roku około 6 miliardów kilowato - godzin prądu, a więc półtora raza więcej, niż w 1938 r.

Blisko trzy czwarte tej energii pochłonął przemysł, mianowicie prawie 4,3 miliarda kilowato - godzin, wobec 3 miliardów w 1938 r., czyli o 40 proc. więcej, niż przed wojną.

Na co poszła tak wielka ilość energii?

Wiemy wprawdzie, że w 1946 roku mieliśmy burzliwy wzrost produkcji przemysłowej. Ale wiemy zarazem, że dopiero pod koniec roku, na jesieni osiągnęliśmy przedwojenny poziom tej produkcji. Całoroczna produkcja 1946 r. wynosiła około 80 proc. przedwojennej.

A więc przy zużytkowaniu 140 proc. przedwojennej ilości energii wyprodukowaliśmy tylko 80 proc. przedwojennej ilości towarów. Wynika z tego, że na jedną sztukę towaru, na jeden metr tkaniny, na jeden pług, na jeden kilogram węgla, żelaza czy drożdży, zużyliśmy przeciętnie prawie dwa razy więcej energii elektrycznej, niż przed wojną. Brak, niestety, bliższych danych o zużyciu prądu w poszczególnych gałęziach przemysłu i dla tego trudno ustalić, która z nich najwięcej wzmogła zużycie energii na jednostkę produkcji. Ale jedno jest chyba całkiem pewne: zużyliśmy ZA DUŻO.

Stopień zmechanizowania naszego przemysłu, a więc i jego chłonności na energię w rezultacie wojny na pewno się nie zwiększył. Raczej na odwrót, mechanizacja musiała w rezultacie wojny i okupacji ulec zmniejszeniu. Jeżeli położymy pewną część nadmiernego zużycia prądu na karb pogorszenia się stanu maszyn i silników, to przecież nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z bezspornym faktem marnotrawstwa. Marnowaliśmy energię przez oświetlanie pustych hal fabrycznych, przez obracanie transmisji przy nieczynnych maszynach.

Trzeba stworzyć takie warunki, aby energia była tania dla tych zakładów, które zużywają ją najbardziej racjonalnie, a za drogą dla tych, które ją marnują.

Robotnicze zespoły artystyczne

Rozpoczęły się eliminacje finałowe zespołów artystycznych przy świetlicach robotniczych i związkach zawodowych.

W zespołach tych uczestniczą tysiące robotników. Obejmują one wiele działów twórczości artystycznej — śpiew wokalny i chóralny, orkiestry, zespoły taneczne, teatralne itd.

Masowy — po wyzwoleniu kraju — rozwój zespołów artystycznych przy związkach zawodowych i świetlicach, jest zjawiskiem charakterystycznym. Świadczy on o tym, że wraz ze wzrostem wagi społecznej klasy robotniczej, wzrosły także jej aspiracje kulturalne, powstały możliwości masowego kształcenia artystycznego młodzieży robotniczej.

W klasie robotniczej drzemią niewyczerpane zdolności artystyczne, niewyczerpane jeszcze możliwości rozwoju w dziedzinie sztuki. Zadaniem zespołów artystycznych jest zdolności te ujawnić i stworzyć warunki dla ich rozkwitu.

Niewątpliwie — niekiedy poziom zespołów nie jest jeszcze dostateczny. Niekiedy źle dobrane są repertuary — nie zharmonizowane z ogólnym wysiłkiem klasy robotniczej w Nowej Polsce. Niekiedy niedostateczne jest kierownictwo artystyczne i ideowe. Ale są to braki młodości tego ruchu — ruchu zdrowego i o wielkich perspektywach.

LISTY Z ANGLII

Wallace w Londynie

SPECJALNY KORESPONDENT „GŁOSU LUDU"
GEORGE IATE
PISZE Z LONDYNU:

LONDYN, w kwietniu.

W ciągu ostatnich dni byliśmy tu świadkami nagonki na byłego wiceprezydenta USA, Henry Wallace'a, któremu zarzuca się zdradę ojczyzny dlatego tylko, że wierzy on, iż pokój światowy jest możliwy i że warto o niego walczyć.

Nie ulega wątpliwości, że reakcja po obu stronach Atlantyku jest poważnie zaniepokojona europejską podróżą Henry Wallace'a. Reakcja amerykańska nie tylko zarzuca mu zdradę, ale domaga się odebrania mu paszportu zagranicznego i oddania go pod sąd.

Reakcja brytyjska nie występuje tak jawnie, ale ma w gruncie rzeczy to samo na myśli, starając się obniżyć autorytet Wallace'a jako spadkobiercy tradycji roosevelтowskiej. Reakcja angielska usiłuje przedstawić Wallace'a jako „dziecię, wołające w ciemności", jako fanatyka, jako naiwnego idealistę, człowieka nie mającego większych wpływów, niż każdy inny redaktor liberalnego dziennika amerykańskiego.

Źródłem tej kampanii jest obawa, by krytyka, jakiej Wallace poddaje politykę zagraniczną USA oraz serdeczne przyjęcie, zgotowane mu przez naród brytyjski, nie wywołały w Waszyngtonie wrażenia, że nastroje w Anglii stają się niebezpiecznie antyamerykańskie.

Dla mas pracujących, zwłaszcza zaś dla tego wielkiego odłamu narodu angielskiego, który pragnie nowej polityki zagranicznej, wizyta Wallace'a była wielkim wydarzeniem. Jego wnikliwa analiza podstawowych zagadnień polityki światowej i jego ożywcza energia stały się bodźcem dla kół postępowych Anglii.

Wallace przyczynił się bowiem bardzo do rozwiania niebezpiecznych iluzji, że Ameryka wielkiego businessu i bomby atomowej jest jedyną Ameryką, i że dlatego wojna jest czymś nieuniknionym, bez względu na to, iu ludzi na świecie pragnęłoby pokoju.

Wallace przybył do Europy, aby, jak sam mówi, występować w imieniu „25 milionów Amerykanów, którzy głosowali na Roosevelta". Opinia tych rzesz nie jest już dziś tak jednolita i zwarta jak za czasów Roosevelta. Propaganda reakcji amerykańskiej potrafiła sprowadzić wielu na manowce. Jednakże ruch postępowy w Ameryce istnieje i rozwija się. Tak na przykład związki zawodowe USA liczą dziś 16 milionów członków, podczas gdy ruch zawodowy, który w 1932 r. zadecydował o zwycięstwie Roosevelta, liczył zaledwie 5 milionów członków.

Znaczenie Wallace'a polega na tym, że jest on spadkobiercą rooseveltowskiej koncepcji „jednego świata", którego część składową powinna stanowić postępowa Ameryka. Wallace jest obecnie osobistością amerykańską, zdolną do zjednoczenia i pokierowania szerokim ruchem demokratycznym, który może wyłonić się w obliczu nadciągającego kryzysu gospodarczego w Ameryce. Tym się tłumaczą histeryczne ataki reakcji na Wallace'a.

Jeśli idzie o Wielką Brytanię i o Europę, wizyta Wallace'a jest bardzo na czasie. Przypadła ona na okres, kiedy klasa robotnicza i ruch postępowy konsolidują swe siły do walki przeciwko temu wszystkiemu, co oznacza sojusz z Wall Street.

Świadczy o tym między innymi fakt, że z 500 projektów rezolucji, zgłoszonych na dorocznej konferencji Labour Party, 40 poddawało krytyce politykę zagraniczną rządu i jego politykę zatrudnienia. Świadczy o tym również rewolta posłów labourzystowskich oraz zdecydowanie krytyczny ton ostatnich konferencji związków zawodowych.

Wallace przybył do Wielkiej Brytanii na zaproszenie lewicowego tygodnika „New Statesman and Nation", który ostro krytykuje politykę zagraniczną rządu. Fakt ten ma swoją wymowę, mimo że również premier Attlee podejmował Wallace'a jako znakomitego gościa.

Wielką zasługą Wallace'a jest potępienie przez niego dzikiej nagonki antykomunistycznej. Jest również zjawiskiem bardzo pozytywnym, że Wallace w sposób zdecydowany wskazuje na możliwość ugruntowania pokoju na świecie. Wystąpienia jego były odtrutką na podejrzliwość wobec komunizmu i Związku Radzieckiego, starannie kultywowaną przez reakcję w łonie Labour Party i poza jej szeregami.

W Londynie nie wątpią, że dalsza podróż Wallace'a po Europie będzie miała równie doniosły i pozytywny wpływ. W wystąpieniach swych Wallace będzie mógł wykazać, że istnieje Ameryka inna od tej, jaką reprezentują politycy, przemawiający dziś w imieniu Stanów Zjednoczonych.

ŻYDZAKI

Dławiące „sąsiedztwo"

Brazylia leży w Ameryce Południowej. Leży ładnych kilka tysięcy kilometrów od południowej granicy USA. Ale mimo to jest — podług terminologii Departamentu Stanu — „sąsiadem" Stanów.

Tylko, że to „sąsiedztwo" bywa nieraz kłopotliwe. Tak np. ostatnio przemysł Stanów zalewa Brazylię towarami amerykańskimi. Nawet — tanio. Bardzo tanio. Za tanio. Wielkie koncerny amerykańskie chcąc za wszelką cenę zdobyć rynek brazylijski, rzucają tam towary po cenach deficytowych.

Ktoś powie: jeśli koncerny amerykańskie chcą wyrzucać pieniądze przez okno — to ich rzecz i ich strata. Brazylijczycy mogą z satysfakcją podnosić z ulicy wyrzucone przez Amerykanów pieniądze.

Tylko, że w tej całej historii są dwa „ale".

„Ale" pierwsze: że ten zalew amerykańskiego eksportu dławi przemysł brazylijski. Zakłady przemysłowe w Brazylii bankrutują, ich robotnicy tracą pracę. W jednym tylko stanie San Paulo, w samym tylko przemyśle włókienniczym, liczba bezrobotnych — bezrobotnych WYKWALIFIKOWANYCH ROBOTNIKÓW — dochodzi do dwustu tysięcy. Tego rodzaju bezrobocie w przemyśle musi fatalnie odbić się również na rolnictwie, które przecież w niemałym stopniu zaopatruje w żywność pracującą ludność miast.

„Ale" drugie. Co będzie, kiedy koncerny amerykańskie osiągną swój cel: zdławią miejscowy przemysł włókienniczy i uniezależnią się od jego konkurencji? Odpowiedź jest dosyć prosta: wtedy podniosą ceny i każą Brazylijczykom zapłacić za wszystkie dotychczas ponoszone przez te koncerny straty. I to — zapłacić Z GRUBĄ NADWYŻKĄ.

Okazuje się, że pozorne wyrzucanie pieniędzy też ma swój cel. I że skrupi się ono w końcu nie na tym, który te pieniądze na pozór wyrzuca, lecz na tym, kto je zbyt łapczywie i zbyt nierozważnie podnosi.

W Brazylii coraz szersze koła domagają się ochrony celnej przed „tanimi" amerykańskimi wyrobami. Tylko, że wpływ Stanów na taką ochronę nie pozwala.

Ale to już inna strona „sąsiedzkiej" polityki...

B.

ZE ŚWIATA

„NIE MIAŁ WROGICH ZAMIARÓW"

W Pretorii toczyła się niedawno rozprawa przeciwko niejakiemu Mardonowi, byłemu żołnierzowi południowoafrykańskiemu, wziętemu do niewoli przez Niemców w 1943 roku. Oskarżony był on o wstąpienie do „Wolnego Korpusu Brytyjskiego", jednostki Wehrmachtu. Mardon tłumaczył się, że wstąpił do Wehrmachtu jedynie dla zwalczania bolszewizmu. W dalszym ciągu wyjaśnił on, że bił się wprawdzie na froncie wschodnim, ale nie miał wrogich zamiarów względem aliantów. Sąd skazał go na 75 funtów grzywny.

Południowo-afrykańscy sędziowie zapomnieli widocznie o tym, że Rosja jest również aliantem.

KONFERENCJA AFRYKAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W Dakarze obradowała pierwsza konferencja panafrykańskich związków zawodowych. Wzięli w niej udział przedstawiciele 18 ośrodków związkowych, reprezentujący ponad milion zorganizowanych robotników na całym kontynencie. Konferencji przewodniczył działacz Światowej Federacji Związków Zawodowych, Gerner. Rozpatrywano m. inn. sprawę ustawodawstwa robotniczego dla białych i kolorowych, warunki pracy i standart życiowy oraz prawa związkowe w krajach afrykańskich. Większość delegatów wypowiedziała się za przyjęciem zasady: równa płaca za równą pracę, występując ostro przeciw wszelkim formom dyskryminacji rasowej.

Żądania robotników afrykańskich wskazują, że walka o lepsze jutro milionów ludzi pracy, rozszerza się i obejmuje również „czarny kontynent".

ANGIELSKIE SĄDY WOJSKOWE PRZY PRACY

W Karyntii podczas pochodu Słowiańskiej Organizacji Narodowej, doszło do starcia z miejscowymi hitlerowcami. Angielskie władze okupacyjne dokonały aresztowań. Słoweńców oskarżono o „noszenie zakazanego sztandaru". Obrońca Słoweńców stwierdził, że flaga, którą oskarżeni nieśli w pochodzie, jest ta sama flaga, pod którą słoweńskie Bataliony Wolności walczyły u boku aliantów. Sąd skazał oskarżonych Słoweńców na kilkumiesięczne więzienie i grzywnę. Spośród aresztowanych hitlerowców tylko jeden otrzymał wyrok skazujący — cztery miesiące więzienia — za spowodowanie ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pozostałych hitlerowców uniewinniono.

Angielscy sędziowie wojskowi pojmują — jak widać — nader oryginalnie obowiązek wymiaru sprawiedliwości.

HITLEROWCY W RADIO HAMBURSKIM

Radio hamburskie jest znane szeroko ze swoich reakcyjnych, prohitlerowskich sympatii. Ostatnio aresztowano czterech współpracowników tej radiostacji, którzy okazali się notorycznymi hitlerowcami, długoletnimi członkami NSDAP. Prasa lewicowa, a przede wszystkim prasa komunistyczna, domaga się w związku z tym energiczniejszej akcji, w celu uzdrowienia stosunków w tej instytucji.

Jeden z jej kierowników—Axel Eckebrecht — poczuł się tym niemile dotknięty. W związku z aresztowaniem czterech hitlerowców oświadczył on: „Dzienniki lewicowe wymieniły jako faszystów dwóch innych pracowników radia, względem których toczą się dopiero dochodzenia, oraz jednego, który w ogóle nie jest o przynależność do partii obwiniony. Określono go, jako „stalowego komentatora". W naszych stosunkach nikt nie jest w stanie zabronić komentatorowi wygłaszać swych przekonań, tak długo, dopóki nie wykracza poza granice, wytyczone przez ideę demokratyczną. Według mego zdania—kończy Eckebrecht, nie wolno przesądzać wyniku dochodzeń i przed zapadnięciem ostatecznej decyzji wygłaszać głośno swych przypuszczeń".

Wydaje się, że Eckebrecht przemawiał m. inn. w obronie własnej skóry.

GAZ W MOSKWIE

Roczna konsumcja gazu w ciągu 1947 r., wyniesie w Moskwie 900 milionów metrów sześciennych. Przed wojną Paryż zużywał około 500 milionów metrów sześciennych gazu rocznie, Berlin około 680 mil. m sześc. W roku 1917 Moskwa zużywała zaledwie 21 milionów m sześc. gazu. W ciągu najbliższych dwóch lat będzie zgazyfikowane 200.000 mieszkań w Moskwie, tzn. około 70 proc. ogółu mieszkań, konsumcja gazu w ciągu doby wzrośnie w tym czasie dziesięciokrotnie w porównaniu z rokiem 1940. Ogromny rozwój gazyfikacji umożliwi w najbliższym czasie całkowite wyeliminowanie drzewa, jako materiału opałowego. Prasa radziecka słusznie podkreśla doniosłe ekonomiczne znaczenie tego faktu.

LUDWIK RENN WRÓCIŁ DO NIEMIEC

Znany antyfaszystowski pisarz niemiecki — Ludwik Renn — powrócił do Niemiec. Renn, b. oficer armii niemieckiej, bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej rozpoczął odważną, bezkompromisową walkę z militaryzmem i szowinizmem. Wkrótce zdobył sobie uznanie i rozgłos jako utalentowany pisarz wśród kół postępowych, zarówno w Niemczech, jak i zagranicą. Aresztowany przez hitlerowców w r. 1933, uciekł z więzienia w r. 1935 i walczył w Hiszpanii przeciw faszyzmowi, jako komendant batalionu im. Thälmanna. Książki Renna były tłumaczone na szereg języków europejskich.

Uczciwi antyfaszyści niemieccy powitali z radością powrót tego bojownika o wolność, sprawiedliwość społeczną i godność ludzką.

METRO W LENINGRADZIE

Pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w latach 1946 — 1950, przewiduje budowę i uruchomienie pierwszego odcinka kolei podziemnej w Leningradzie.

Trasa pierwszego odcinka metro leningradzkiego, gdzie prowadzone są już roboty, wynosi 11 kilometrów. Linia ta połączy przemysłowe rejony Leningradu prawie ze wszystkimi dworcami kolejowymi i centrum miasta.

Postanowiono w przyszłości przedłużyć tą linię, budując tunele pod Newą. Umożliwi to połączenie przedmieścia Leningradu z centrum miasta. Długość wszystkich projektowanych linii wyniesie 40 km.

Udręka zdobywców Monte Cassino

Rozmowa z żołnierzem II Korpusu

Redakcję „Głosu Ludu odwiedził jeden z wielu żołnierzy II Korpusu. Przeszedł kampanię włoską, brał udział w szeregu twardych walk. Daleki odcinek zachodniego frontu traktował zawsze w płaszczyźnie wojny wyzwoleńczej z faszyzmem, wojny prowadzonej nie tylko o niepodległość Polski... A dziś. Z gorzką opowiada o traktowaniu przez Anglików żołnierzy polskich, tych samych żołnierzy, którzy w najczarniejszych godzinach — trwali wiernie przy boku zagrożonego Imperium. Tak samo zresztą postępuje z weteranami bojów klika oficerów ze sztabu generała Andersa.

Oto chociażby zagadnienie repatriacji. Każdy Polak, który zgłasza się na powrót do Ojczyzny, uważany jest za trefowatego. Wszelkiego rodzaju utrudnienia i szykany są zjawiskiem nagminnym. Zakaz podawania rękl, tak szeroko stosowany w odniesieniu do ludzi, którzy nie zatracili poczucia więzi z krajem, jest najmniej jeszcze bolesną formą moralnego tym razem zadręczania. Istnieją również inne, bardziej drastyczne i krzywdzące.

Weźmy taki przykład: na zarządzenie władz brytyjskich każdy żołnierz powinien otrzymać przy wyjeździe do Polski nowe umundurowanie. W praktyce rozkaz ten nie jest jednak w ogóle respektowany. Przeciwnie. Takiemu żołnierzowi odbiera się dotychczas noszony mundur i przydziela wzamian najgorsze łachy. Podwładni Andersa metody te uważają za całkiem naturalne. I chociaż niektórzy z dowódców angielskich wyraża ją zdziwienie, to jednak w najmniejszym nawet stopniu nie przeciwdziałają nadużyciom.

Albo dalej. Po przyjeździe do obozu repatriacyjnego przysługuje żołnierzowi, który służył pod komendą brytyjską, odprawa pieniężna. Jej wysokość uzależniona jest oczywiście od wysługi lat. Żołnierz ten uprawniony jest również do podjęcia ekwiwalentu za 56 dni urlopu, a wreszcie ubrania cywilnego. Obliczeń dokonuje się na podstawie dokumentów wystawionych przez komendan ta jednostki, z której dany żołnierz wychodzi. I co się okazuje? Oto na skutek błędnej — w niektórych wypadkach — interpretacji przepisów, a częściej na skutek świadomego fałszerstwa, dokumenty te nigdy nie odzwierciadlają rzeczywistego stanu i powodują w konsekwencji krzywdzące obliczenie należności.

Ale to nie wszystko. Na otrzymanie należności trzeba czekać w najlepszym razie tygodniami, gorzej, że okres ten przedłuża się w miesiące. wreszcie następuje wypłata. Znów niepełna. Dostaje żołnierz tyle tylko pieniędzy ile uzna komendant obozu za słuszne.

Uszczuploną w ten sposób zaliczkę podejmuje w ostatniej chwili, tuż przed wypłynięciem okrętu z portu. Nie ma też gdzie dokonać najpotrzebniejszych zakupów. A zabrać z sobą może tylko pięć funtów. Cóż wtenczas pozostaje mu do zrobienia? Wiadomo. Wychodzi na „czarny rynek", istniejący w pobliżu obozu. Oczywiście, że przepłaca tam za każdą nabywaną rzecz dziesięciokrotnie. Finał beznadziejnie smutny. Żołnierz powraca z „czarnego rynku" bez pieniędzy, a wartość drobiazgów, które kupił jest wprost śmieszna.

Weźmy dalej sam transport. Z portu angielskiego wyjechaliśmy na okręcie „Marine Raven" 4 lutego br. Wyżywienie na podstawie przepisów powinno być dobre. Niestety. Znów podobna do poprzedniej zaczyna się dziać historia. Chłopcy są głodni. Skarżą się. Zamiast kawy dostali wodnistą ciecz.

A wieczorem obsługa statku chodzi po kabinach i sprzedaje po wysokich cenach kawę w puszkach, owoce, kakao. Skąd się wzięła ta żywność? Napewno nie z rynku angielskiego, gdzie obowiązuje ścisła reglamentacja. Była ona wykradziona nam.

— A jak przedstawiały się warunki w obozach i komu te obozy podlegały? — pytamy.

— Obozy przejściowe utworzone zostały na żądanie emigracyjnych kół polskich. Komendantem był Anglik. Inne ogniwa administracji składały się z oficerów Andersa. Zarówno warunki mieszkaniowe, jak i higieniczne były więcej niż opłakane. Wyżywienie okropne. Opieka lekarska niedostateczna. To jednak ludzi nie odstraszało. Woleli głodować pewien okres, niż zostać najemnikami Anglii.

I jeszcze jedno. Generałowie reakcyjnej emigracji — twórcy Polskiego Korpusu Przesiedlenia i Rozmieszczenia w myśl polskiej ustawy przestali być obywatelami Polski. Sprawowali jednak nadal nadzór nad obozami. Powstawały stąd częste zadrażnienia. Aby zapobiec masowemu zgłaszaniu się żołnierzy na powrót do Ojczyzny rozsiewano wśród nich kłamliwe wieści. W październiku 1946 roku naprzykład, jeden z wyższych dowódców na odprawie dla oficerów w sprawie repatriacji wygłosił takie przemówienie:

„Proszę panów! Teraz stał się aktualny wyjazd do Polski. Chciałem Wam przekazać otrzymane stamtąd wiadomości. Tym, którzy wyjeżdżają, zdaje się tylko, że do Polski jadą. Owszem. Do Gdańska tak. Ale stamtąd pociągami od stawieni zostaną do obozu w Szepietówce. No, a dalej, to już panom wiadomo".

Tak było wszędzie. Oficerów łączników, przybywających z Polski, nie dopuszczano zupełnie na tereny obozów przejściowych. Nie przekazywano żołnierzom żadnych gazet, nie podawano napływających z kraju wieści. Byliśmy całkowicie izolowani.

— A jaki jest los tych, którzy nie chcą wracać do Polski?

— Anglicy obchodzą się z nimi bardzo źle. Po przybyciu do Wielkiej Brytanii wielu żołnierzy polskich dostało rozkaz oczyszczenia koszar po rekrutach angielskich. Odmówili jednak. Inni żołnierze, zwłaszcza na roli pracują razem z jeńcami niemieckimi. Traktowani są gorzej niż jeńcy. Posiłki podawane są dla nich w stajniach albo oborach. Spełniają najczarniejszą robotę. Tysiące pracuje w magazynach wojskowych, jak tragarze. A dawniej.... Żołnierz II Korpusu, który opowiada o tym, uśmiecha się z goryczą. Był czas, kiedy noszono nas na rękach...

— Czy los oficerów andersowców jest lepszy?

Większość wyższych oficerów ma dziś wspaniałe prywatne majątki. Zrobili je we Włoszech, prowadząc nielegalny handel złotem. Zwłaszcza celował w tym za wodzie gen. Szyszko - Bohusz. Inne formy dorobku to ordynarne okradanie żołnierzy. Całe wagony cukru i artykułów żywnościowych, za które płacono wysokie ceny na rynku, znikały w tajemniczy sposób. Pieniądze szły do kieszeni jednostek. A było tego nie mało.

Łapanki w Atenach

List wydziału kobiecego EAM o sytuacji w Grecji

Wydział kobiecy EAM (greckiego frontu wyzwolenia) przesłał do Światowej Federacji Kobiet list, w którym donosi m. inn.:

Drogie Przyjaciółki.

W nocy z 3 na 4 marca ludność Aten przeżyła prawdziwą noc hitlerowską. Policja zablokowała miasto i jego okolice i plądrowała domy aż do wschodu słońca. W atmosferze gwałtu i paniki, grożąc kobietom i dzieciom, wśród krzyków przerażenia, zatrzymano 571 obywateli-demokratów. W liczbie tej znajdowali się adwokaci, lekarze, nauczyciele etc., oraz 2 kobiety. Wszystkich zatrzymanych zgromadzono w biurach policji i bezpieczeństwa i w nadzwyczajnym pośpiechu, bez żadnego wyjaśnienia, bez konkretnego oskarżenia, bez przewodu sądowego, bez nakazów aresztowania i nawet bez dania możności obrony, załadowano w ciągu kilku godzin na okręt i przetransportowano ich na pustynne wyspy odosobnienia.

Tego rodzaju blokady są w Atenach na porządku dziennym i każdego dnia aresztuje się demokratów nawet na ulicach. Tragedie te przeżywają i inne miasta greckie, jak to: Tripolis, Volos, Eleuris, Sparta, Kalamata.

Wszystkie te faszystowskie posunięcia pozbawiają nas wolności i mają za cel postawić poza prawem EAM i inne partie i organizacje demokratyczne. Dzięki tym metodom wojna domowa rozprzestrzeni się na Ateny i wszystkie miasta greckie.

Neofaszyzm został poważnie wzmocniony przez wmieszanie się Ameryki do wewnętrznych spraw Grecji. Ta nowa interwencja rządu amerykańskiego, który woli dać broń i amunicję neofaszystowskiemu rządowi Grecji, zamiast dopomóc w odbudowie naszego kraju, stanie się dla Grecji powodem nowej katastrofy i ruiny, gdyż interwencja ta nie prowadzi do pojednania tak potrzebnego narodowi greckiemu, ale jest w dużej sprzeczności z walką narodu, broniącego swej niezależności i demokracji.

Pragniemy, aby cały świat demokratyczny dowiedział się o tym, że neofaszyzm w naszym kraju wzrasta na sile. Protestujemy przeciwko obecnej polityce aliantów.

Wspólna manifestacja francusko-polska

W niedzielę, dnia 13 bm. nastąpiło z inicjatywy i przy współpracy Polskiego Związku Zachodniego otwarcie Tygodnia Ziem Zachodnich w wielu ośrodkach polskich we Francji.

Szczególnie okazale wypadły uroczystości w Waziers (Francja północna), które się przerodziły w wielką manifestację przyjaźni polsko-francuskiej. Po mszy św. i po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza odbył się pochód z transparentami, na których widniały napisy „Niech żyje przyjaźń polsko-francuska", „Powrócimy na Ziemie Zachodnie", „Ziemie Odzyskane są już dziś polskie i nigdy polskimi być nie przestaną". Po wysłuchaniu „Marsylianki" i polskiego hymnu narodowego, tłumnie zebrani Polacy i Francuzi udali się do wielkiej sali merostwa, gdzie odbyła się akademia. Przemawiało szereg osobistości francuskich i polskich.

Konsul gen. Chiczewski w przemówieniu wygłoszonym w języku francuskim dziękował Francuzom za tak liczny udział w manifestacji i za wyrazy sympatii dla narodu polskiego.

Po części oficjalnej odbył się koncert polskiej orkiestry symfonicznej oraz występy solistów.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«
TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

w numerze pierwszomajowym przynosi:

JÓZEF KOWALCZYK — Gdy 1 Maja załopoczą Ludowe Sztandary
WŁADYSŁAW BRONIEWSKI — Twarde ręce
EUGENIUSZ SZYR — Na drodze odbudowy
TADEUSZ DANISZEWSKI — Pierwsze obchody majowe
ZYGMUNT MŁYNARSKI — Ksiądz Józef Meier
JERZY GÓRSKI — Demokratyczna przebudowa Niemiec i jej wrogowie z obozu Schuhmachera
WŁODZIMIERZ SOKORSKI — Praca kulturalno-oświatowa Zw. Zaw
FRANCISZEK KUSTO — Rozwój gminnej spółdzielni chłopskiej
JÓZEF NIEMIEC — Pod znakiem wyborów do samorządu spółdzielczego
MELANIA KIERCZYŃSKA — W odpowiedzi Prof. Chałasińskiemu
ZOFIA WOJTOWICZ — Przeszczepiony pęd zakwita
JULIUSZ WIRSKI — Dębowiec — nowe źródło bogactwa
EDWARD CHMIELEWSKI („Mały") — W walce z okupantem
JERZY KRYSTEK — Wojsko Polski Ludowej
JANINA BRONIEWSKA — Stare fotografie
ADAM SCHAFF — Geneza marksizmu
A. STAREWICZ — Stołeczna organizacja PPR w dniu 1 Maja
oraz szereg innych artykułów.

837

Na tropach UPA

Specjalny korespondent „Głosu Ludu" pisze z Rzeszowskiego

BADANIA

Mam cały dzień do chwili wyruszenia w teren pofaldowany wzgórzami Podkarpacia i zjeżony przerzedzonymi lasami, jak grzbiety dyluwialnych jaszczurów, sterczącą łuską.

Dowódca pułku zabiera mnie do kancelarii więziennej, żeby mi umożliwić poznanie tych, którym udowodniono współpracę z bandami UPA.

Naczelnik więzienia wprowadza młodą dziewczynę. Jest spłoszona, ale nie przerażona. Pochodzi ze wsi Studzienna, pow. leskiego, nazywa się Ewa Jawornicka, ma lat 22. Czytać i pisać nie umie, ani po polsku ani po ukraińsku.

„Oni wieszają opornych"

Oficer śledczy pyta o personalia. Wreszcie pada ważkie pytanie o pracę w bandzie.

Ewa nie pamięta. Nic nie pamięta. Oficer przypomina delikatnie rok 1945.

— Wtedy zbierałam żywność dla wojska.

— Dla jakiego wojska?

Chwila wahania i półgłosem:

— Dla naszego, ukraińskiego.

— Dlaczegoście to robili?

— Przyszedł komendant Popik z S.K.W. (służba wywiadowcza) i kazał.

— A wiedzieliście, że to przestępstwo?

— Wiedziałam, ale oni wieszają opornych.

Bezwzględny terror

Oto jest w wielu wypadkach tajemnica współdziałania z faszystowskimi bandami. Terror bezwzględny i straszny i propaganda, jakże przypominająca naszą propagandę z czasów sanacyjnych. Te dwa środki oddziaływania, łącznie z ciemnotą polityczną i zadawnioną nienawiścią narodową, rezultatem sanacyjnych pacyfikacji, podsycają nastroje wrogie do państwa.

— A coście poza tym robili?

— Chodziłam do lasu, do bunkrów, bo kazano mi tam zanieść soli.

— Tylko soli?

— Żywności także.

— Jaka to była żywność?

— Mięso, słonina, jaja.

— Mięso?

— Tak. We wsi była potajemna rzeźnia, gdzie bito bydło, świnie, przerabiano na wędliny. Wódkę pędzono tak że. To wszystko nosiłam.

— Dużo ludzi było w bunkrze?

— Koło trzydziestu.

— Znaliście ich?

— Nie.

I tu się zaczyna znowu szereg kłamstw, gdyż cały ten oddział pochodził z tej i okolicznych wsi i wszyscy się znali. Poza tym banderowcy przychodzili sami do wsi, kiedy wojska nie było, o czym zawiadamiała ich specjalna służba wywiadowcza z ludności.

„Za to nasi biją"

— Dlaczegoście odrazu nie mówili o bunkrze?

— Bo za taką rzecz śmierć. Sołtysa powiesili tylko dlatego, że w jego chacie przez noc stali wasi żołnierze i nie zabrali mu nic, ani go nie pobili.

— Przecież wojsko nikogo nie bije.

— Za to nasi biją. Myślą, że taki, co mu nic nie zabrali z inwentarza, ani go nie pobili, to zdrajca.

— Więc powinni wszystkich bić, — wtrąca naczelnik.

— Nie, bo ci należą do ruchu, są pewni, tylko tych biją, co stoją z daleka i pomagają z przymusu.

SS — Galizien

Dziewczyna widząc łagodne twarze, słysząc spokojne głosy rozgadała się. Mówi w jakich wsiach w okolicy Studziennej, bywają bandy, co mówią, czego uczą. Pada nazwisko jednego szewca:

— Cóż ten szewc?

— To był SS z dywizji Galizien. Po wojnie wrócił i robił buty dla bandy. Zbierał także broń.

— Jak długo?

— Od 1942 roku zbierał broń aż dotychczas.

— A teraz — skąd?

— Od chłopów. Chłopi mają dużo zakopanej broni z czasów wojny i ze zrzutów.

— O bandzie Bira, która zamordowała generała, słyszała pani?

— Słyszałam, ale jej nie widziałam. Oni do nas nie przychodzili.

— A ci, co przychodzili z Popikiem, co mówili?

— Powiadali, że Anglia i Ameryka pomogą nam zdobyć wolną Ukrainę.

— Aha. I ludzie uwierzyli?

— Wierzyli. Bo nas jest 45 milionów!

Oto istota agitacji. Jest ich 45 milionów. W jednej z instrukcji, która leży przede mną, mówi się także o „walce z bolszewizmem", teoria faszyzmu polskiego o dwóch wrogach, stała się teorią o trzech wrogach, gdyż do Niemiec i Rosji dołączyła się Polska. W instrukcji powołują się przywódcy irredenty na „wkład" ukraińskiego narodu do walki z Niemcami (?!), dyskontując najwidoczniej bohaterstwo Radzieckiej Republiki Ukraińskiej na swoje konto. Z tą walką z Niemcami jest zupełna komedia, gdyż wśród SS-manów z dywizji „Galicja" pełno jest rodowitych Niemców, jak np. Krause Helmut, pseudo Marian, którego fotografię oglądałem w sztabie naszej dywizji.

Juliusz Wirski

Lemoniada krzepi...

właścicieli fabryki

Istnieje we Wrocławiu prywatna rozlewnia wód gazowych i piwa pod obiecującą nazwą „Pokrzep się". Czym? Oczywiście lemoniadą. Toteż robotnice fabryki krzepią się jak mogą tym produktem, którego otrzymują dziennie aż dwie butelki. Prócz lemoniady, krzepi je tylko nadzieja, że może kiedyś coś zmieni się na lepsze. Bo na razie jest strasznie.

W rozlewni pracuje 17 kobiet — nie kobiet, dzieci raczej. Są tu i dziewczynki 13-letnie — taka nie upomni się o to, co się jej należy. Więc zarabia się po 120 zł dziennie przy 10 godzinach pracy. Pracuje się również w nocy — wiadomo, sezon, trzeba wycisnąć co się da. Oczywiście Rada Zakładowa tu nie istnieje — niepotrzebny zupełnie wymysł tej jakiejś demokracji. Podłoga jest betonowa, ale przynajmniej czysta — bo stale pod wodą. Tak się stoi w tej wodzie tych głupich 10, czy, jak dobrze pójdzie, i 12 godzin. Ubrania ochronne? To są wymysły państwowego przemysłu. Z pracujących tu 17 kobiet tylko 7 należy do Ubezpieczalni. Gdyby należało więcej, to by i Urząd Skarbowy się o tym dowiedział, a na tym wcale, a wcale dyrekcji nie zależy.

Panowie właściciele pod jednym względem zgodni są z sektorem państwowym — trzeba wprowadzać normy pracy. Więc kto nie wypełni normy, zostaje w fabryce tak długo, aż nie skończy. Wesoła fabryka, nie ma co mówić. Tylko — czy nie czas już byłoby skończyć tę zabawę?

Fabryka okuć budowlanych w Warce

święci triumf pracy

Korespondencja własna „Głosu Ludu"

Fabryka okuć budowlanych, jedyny większy zakład pracy w Warce, podzieliła w czasie wojny los całego miasta. Pozostały tylko mury. Maszyny i urządzenia Niemcy wywieźli.

W tych warunkach jasne jest, że decyzja miejscowych robotników uruchomienia fabryki, natrafiła na szereg trudności.

Dzięki staraniom uzyskano część narzędzi z Piotrkowa, dokąd Niemcy wywieźli urządzenia fabryczne, a państwo przydzieliło — wprawdzie jeszcze bardzo skromny — park maszyn.

W jesieni ubiegłego roku fabryka przystąpiła do produkcji opracowanego przez pracowników typu nowej wiertarki.

Dnia 20 kwietnia br. w fabryce „Warka", robotnicy i personel techniczny obchodzili dzień swojego święta, dzień triumfu swojej pracy. W dniu tym fabryka wypuściła na rynek 15 wiertarek stalowych. O bardzo wysokich walorach technicznych produkowanych wiertarek świadczy zainteresowanie rynków zagranicznych tymi maszynami.

W pracy nad uruchomieniem fabryki odznaczyli się: dyr. nacz. tow. Zamecznik — czł. PPS, dyr. techn. ob. Trzciński, doradca techn. ob. Lubert, członkowie naszej Partii: tow. tow. Rudnicki, Boczkowski, Lis oraz ob. Grzelewski.

Fabryka przygotowuje obecnie eksponaty swojej produkcji, tj. wiertarki, strugarki oraz wykrajniki na Targi Poznańskie.

Zbrodnie Bibowa

Wstrząsające zeznania świadków

Czwartkowa rozprawa popołudniowa przeciwko katowi ghetta łódzkiego rozpoczęła się z wielkim opóźnieniem.

Jako pierwszy zeznaje świadek Rozenblum, który odsłania sądowi jeszcze jedną tajemnicę Bibowa. Przychodził on mianowicie wieczorami do baraków przy ulicy Jakuba i tam urządzał selekcję.

Wstrząsające zeznanie składa świadek Roman Filozof. 5 września 1942 r. podczas akcji świadek ukrył swe dzieci w szafie u fryzjera Paciorkowskiego przy ul. Limanowskiego 37. Wieczorem pod dom zajechał samochód, z którego wyskoczył Bibow. Z rewolwerem w ręku wpadł do izby Paciorkowskiego i grożąc śmiercią zagrzmiał: „Gdzie tu ukryte są żydowskie szczeniaki!..."

Pod presją rewolweru Paciorkowski załamał się i otworzył szafę. Wówczas Bibow wywlókł za włosy nieszczęsne ofiary na dziedziniec, krzycząc, że powinien rozstrzelać i dzieci i rodziców. Wprawdzie tym razem udało się dzieci ocalić i ukryć gdzie indziej, ale wkrótce potem dziewczynka została znaleziona i zabita.

Świadek wyjechał następnie z ghetta łódzkiego, a podczas jego nieobecności Bibow zamordował drugie dziecko i żonę.

Oskarżony zaprzecza tym okolicznościom, twierdząc, że nic nie wie o sprawie.

Następuje denerwująca scena. Wyprowadzony z równowagi świadek krzyczy na sali zdławionym głosem: „Zbrodniarzu! Tyś zabił moje dzieci i żonę"... Bibow stoi ze skrzyżowanymi rękami i patrzy obojętnie przed siebie.

Obóz pracy wita nowych gości:

spekulantów, łapówkarzy i włóczęgów

Decyzją Kompletu Orzekającego Komisji Specjalnej skierowane zostały na wniosek poszczególnych Delegatur m. inn. następujące osoby do obozu pracy:

Pszczoła Stanisław, kupiec, zam. w Katowicach, za spekulację artykułami włókienniczymi — na okres 6 miesięcy.

Patocki Czesław, kupiec z Katowic.

Matkowski Leon, nauczyciel z Katowic.

Lis Walerian, urzędn. pryw. z Mysłowic.

Jaroszewicz Kazimierz, urzędnik.

Głogowski Roman, urzędnik.

Konarzewski Czesław, emeryt.

Zakrzewski Bertold, właśc. drogerii — wszyscy za uprawianie wzgl. pośrednictwo w handlu łańcuszkowym — na okres 9 miesięcy.

Nowakowski Józef, kupiec, zam. w Szczecinie — za uprawianie przemytu artykułów żywnościowych do Niemiec, handel złotem i walutami obcymi — na okres 2 lat.

Siarka Mieczysław, urzędnik cukrowni, za pobieranie łapówek od dostawców buraków — na okres 1 roku.

Drzał Antoni, kier. sklepu Spółdz. Roln. - Handl., za przywłaszczenie na szkodę spółdzielni towarów i gotówki na ogólną sumę 47.000 zł na okres 8 miesięcy.

Leśniewski Wacław, zast. komendanta straży, za tolerowanie nadużyć — na jeden rok.

Kozakiewicz Antoni, sołtys, za przywłaszczenie sobie przeznaczonego dla mieszkańców podległej mu wsi inwentarza żywego — na okres 18 miesięcy.

Kaliła Stanisław, ogrodnik, **Wołczyk Maria**, bez zajęcia, **Małuszczyk Paweł**, uczeń tokarski, **Radzio Czesław**, fryzjer, **Wieliczko Anatol**, zdun, wszyscy za zawodowe uprawianie włóczęgostwa oraz wstręt do pracy — na okres 4 miesięcy każdy.

Z miast i wsi

PŁACIMY ZA LATA OKUPACJI

W Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciwko 16-letniemu Konradowi Jabłońskiemu, który okradał na ulicy małe dzieci z wierzchnich ubrań, obiecując im w zamian piękne zabawki. Wyłudzone w ten sposób rzeczy sprzedawał, a pieniądze trwonił. Na rozprawie ojciec chłopca stwierdził, że syn jego pozostawał przez cały czas okupacji bez opieki. Jabłoński skazany został na dom poprawczy, aż do czasu pełnoletności.

PEPEROWCY WYMIATAJĄ ŚMIECIE — BEZ PRZENOŚNI

Komitet Miejski PPR we Wrocławiu, zarządził na dzień 27 bm., ogólną mobilizację wszystkich członków partii do pracy nad oczyszczaniem miasta.

KATASTROFA KOLEJOWA W SZCZECINIE

W pociągu dojeżdżającym do Szczecina od strony Gumieńca, zepsuły się hamulce, wskutek czego pociąg wjechał na uszkodzony most kolejowy i wpadł do rzeki. Katastrofa kolejowa pochłonęła sto ton węgla.

NIEKTÓRYM JEDNEJ ZA DUŻO...

W Inowrocławiu pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej, Fr. Andrzejewski, który będąc na robotach w Niemczech, wstąpił tam w związki małżeńskie mimo, iż w domu pozostawił prawowitą małżonkę.

Z SYMPATII DLA NIEMCÓW, CZY DLA WŁASNEJ KIESZENI?

W Szczecinie aresztowano nową szajkę przemytniczą, która w zamian za jedwabie, pończochy i żyletki szmuglowała do Niemiec słoninę w beczkach ze smarami o podwójnym dnie.

POSIEW WOJNY

Na terenie gminy Kąty (D. Śląsk), chłopi zatrudnieni w polu natknęli się na zakopane w ziemi miny. Jest czterech zabitych i jeden ciężko ranny.

ZAMIAST „PIERWSZEJ KRZYŻOWEJ" — TWARDE I MIĘKKIE

Komisja Specjalna w Bielsku, wpadła na trop dwóch szajek przemytniczych, które szmuglowały do Czechosłowacji walutę obcą. Obie szajki były ze sobą w kontakcie, na czele jednej z nich stał rzeźnik z Cieszyna.

NIEMIECKIE PROWOKACJE

W odpowiedzi, na potężne manifestacje, związane z Tygodniem Ziem Odzyskanych, w miejscowości Osowiec koło Opola, Niemcy, przebywający tam jeszcze, w nocy odnowili grób jednego z żołnierzy hitlerowskich i wymalowali na nim olbrzymią swastykę.

„MARTWE DUSZE" MAJĄ DOBRY APETYT

Przeprowadzona na terenie Łodzi kontrola, wykazała 66.223 kartek żywnościowych, wydawanych fikcyjnym osobom, bądź też nie uprawnionym do otrzymywania ich.

CENY NA MIĘSO SPADAJĄ

Na zwołanej z inicjatywy OKZZ konferencji w Łodzi, postanowiono wobec obniżki cen na żywiec, obniżyć ceny mięsa. Rzeźnicy przeprowadzą nową kalkulację i po 25-ym wprowadzą nowe ceny.

OHYDA

W Pułtusku aresztowany został handlarz, Dionizy Traubert, który rozkopywał groby i zdzierał z nieboszczyków ubrania, aby je następnie sprzedawać na rynku.

TRUPI JAD JESZCZE DZIAŁA

Znany działacz społeczny Franciszek Wójcik, zmarł w Wiśle, na skutek zaszczepionej mu dla celów doświadczalnych przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, choroby raka.

Wynalazki robotników usprawniają produkcję

i pozwalają na duże oszczędności

Nadmistrz huty Ferrum w Katowicach, **Donat Urgacz**, otrzymał nagrodę za zastosowanie w prasach ciernych kół napędowych, odlanych ze staliwa zamiast stosowanych dotychczas kół obciąganych skórą, co pozwoli zaoszczędzić wiele skóry.

Przodownik **Wincenty Papoń** z tejże huty otrzymał nagrodę za przebudowanie 2 wentylatorów z łożysk kompozycyjnych na rolkowe, co daje 33 tys. zł oszczędności rocznie na oliwie i białym metalu.

Ślusarz **Mieczysław Tuszyński** otrzymał nagrodę za pomysł użycia starych tłoczników do dalszej pracy, co daje 27 tys. zł rocznie oszczędności na zużyciu stali.

Ślusarz **Wiktor Stokowy** otrzymał nagrodę za pomysł, dający możliwość dzięki zastosowaniu wkładek wymiennych, zaoszczędzenia 30.000 zł rocznie na stali, używanej do wykonywania matryc.

Dzieci nie będą pokrzywdzone

w dniu 1 Maja

W Katowicach Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci urządza w związku z uroczystościami 1 Maja szereg imprez i poranków dla dzieci robotniczych i dla swoich podopiecznych. Dzieci wezmą ponadto udział w ogólnej uroczystej akademii.

W 9 przedszkolach, prowadzonych przez RTPD, dzieci obdarowane zostaną paczkami. W Domach Dziecka, gdzie znajduje się 210 sierot m. in. po poległych w powstaniu warszawskim, odbędą się lokalne uroczystości i obdarowanie dzieci.

PORTRETY DOSTOJNIKÓW PAŃSTWA

BOLESŁAWA BIERUTA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

JÓZEFA CYRANKIEWICZA
PREZESA RADY MINISTRÓW R. P.

MICHAŁA ŻYMIERSKIEGO
MARSZAŁKA POLSKI

WŁADYSŁAWA GOMUŁKI-WIESŁAWA
WICEPREMIERA R. P. i MINISTRA ZIEM ODZYSKANYCH

Wykonane techniką rotograwiurową na papierze bezdrzewnym

Format 50 x 68 w cenie zł 80 za egzemplarz

Do nabycia we wszystkich księgarniach

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK"

838

40-tonowy dźwig dla Bułgarii

montuje fabryka w Kłodzku

Fabryka Maszyn i Żeliwa w Kłodzku weszła już w okres planowej produkcji. Odbudowa została zakończona stosunkowo szybko dzięki zarówno sprawnej organizacji, jak i ścisłej współpracy dyrekcji z Radą Zakładową i pracownikami fabryki. Godnym podkreślenia jest fakt, że robotnicy często poświęcają swój wolny czas na porządkowanie terenów fabrycznych.

Ostanio fabryka produkuje nie tylko na rynek wewnętrzny, ale i na zagraniczny. Obecnie kończy się montaż **40-tonowego dźwigu dla Bułgarii.** Jeżeli chodzi o rynek wewnętrzny, to fabryka pracuje przede wszystkim dla potrzeb średniego i ciężkiego przemysłu i komunikacji.

Przy fabryce, z inicjatywy koła PPR., zorganizowano trzyletnią szkołę przemysłową, której ukończenie uprawnia do dalszych studiów technicznych. Obecnie szkoła ma 50 uczniów — równocześnie pracowników fabryki, co pozwala na połączenie zajęć teoretycznych z praktyką.

Wzorowa świetlica, obszerna biblioteka, dobrze zorganizowane życie sportowe — daje robotnikom możność prawdziwego odpoczynku po pracy.

Dziś „Dzień Lasu"

Chrońmy nasz drzewostan

Od roku 1939 obchodzimy w Polsce w każdą ostatnią sobotę kwietnia „DZIEŃ LASU". Dziś właśnie przypada to wyjątkowo piękne święto. W nowych, powojennych warunkach powinniśmy jednak nadać mu inną treść, aniżeli dotychczas. Niech nie będzie ono dla nas tylko symbolem, efektowną, ale bez znaczenia, formą. Musimy w „Dniu Lasu" uświadomić sobie przede wszystkim, jak wielkie straty ponieśliśmy w okresie wojny przez dewastację drzewostanu. Jeżeli jeszcze w roku 1939 obszar lasów w Polsce wynosił ponad 8,5 MILIONA HA, to teraz przestrzeń ta uległa znacznemu zmniejszeniu i wynosi zaledwie 6.867.681 HA. To straty tereno we. A w przeliczeniu na pieniądze? Nie prędko potrafimy je odrobić. Przekracza ją one bowiem sumę 6.869.000.000 ZŁOTYCH W ZŁOCIE.

Musimy również w „Dniu Lasu" nie tylko pamiętać o stratach. Trzeba wytworzyć w kraju, a zwłaszcza wśród ludności wiejskiej i młodzieży atmosferę, w której by zainteresowanie lasem nie było spychane na ostatnie miejsce. Lasy, to wielki rezerwuar bogactwa narodowego, wielkie źródło społecznego dochodu.

Weźmy dla przykładu znów rok 1939. Już wtenczas, w okresie kiedy pod administracją państwa było zaledwie 40 proc. obszaru leśnego, dochód z tego źródła gospodarki zajmował TRZECIĄ z rzędu pozycję w budżecie państwa. Dziś, kiedy w rękach państwa znalazło się około 90 proc. znajdujących się w Polsce lasów, dochód z nich niewątpliwie wzrośnie, pod warunkiem jednak szeroko podjętej opieki nad drzewostanem.

Trzeba uświadomić sobie dokładnie, co nam las daje konkretnie, trzeba zrozumieć, że tu nie chodzi tylko o czerpany stamtąd budulec. Przeciwnie. Należy dążyć, abyśmy drzewa na budulec używali możliwie jak najmniej. Drzewo jest bardziej potrzebne na podkłady kolejowe, na forniery i dykty. To jednak nie wszystko. Po odpowiednim procesie chemicznym, otrzymujemy z drzewa wełnę drzewną i jedwab sztuczny, terpentynę, kamforę, celulozę, i tak potrzebny nam, w dzisiejszym zwłaszcza, powojennym, okresie, papier.

Niech więc idea tego święta trwa, niech trwa cały rok. Niech organizacje młodzieżowe, koła Zw. Samopomocy Chłopskiej w pierwszym rzędzie postawią sobie za zadanie propagowanie w czynie i słowie tej, tak życiowo dla naszej gospodarki ważnej zasady: chrońmy lasy! otaczajmy opieką lasy! rozszerzajmy nasz stan posiadania!

Uwaga, kolporterzy partyjni „Głosu Ludu"

W dniu 1 Maja kolporterzy z Kół PPR winni się zgłosić o godz. 6 rano po odbiór gazet na Dzielnicach. 851

W pałacu hr. Potockiego

uczą się chłopskie dzieci

We wsi Bończa (powiat Krasnystaw gmina Brzeziny) — ongiś własności dziedzicznej hr. Potockiego — jest jedna z nielicznych w powiecie szkół rolniczych.

Założona dwa lata temu, po parcelacji majątku, otrzymała do dyspozycji pałac hrabiowski a raczej jego resztki, bo szabrownicy wykończyli to, czego nie zdążyli Niemcy i doprowadzili ten piękny niegdyś budynek do stanu całkowitej prawie nieużyteczności.

Brak funduszów nie pozwala na remont i jakie takie urządzenie wnętrza. Częściowo odremontowano pierwsze piętro, zajęte jest przez szkołę i internat. Niestety, konieczność opłacania przez uczniów całkowitych kosztów utrzymania, stwarza dla wielu z nich trudność nie do pokonania. Mimo kilkakrotnych interwencji kierowniczki szkoły ob. Kozłowskiej, w „Społem" i w „Związku Samopomocy Chłopskiej" nie udało się nigdzie dotychczas uzyskać środków na odbudowę i umożliwienie dzieciom mało- i średnio rolnego chłopa, bezpłatnej nauki. (S)

W błyskawicznym tempie

odbudowano most na Wisłoce

Powódź, która nawiedziła nasz kraj, wyrządziła wielkie szkody w województwie rzeszowskim, znosząc między innymi most na Wisłoce w Mielcu. Most ten był ważnym ogniwem w komunikacji powiatu, gdyż łączył obie jego części, a równocześnie leżał na trasie prowadzącej z województwa rzeszowskiego do krakowskiego.

W zrozumieniu konieczności szybkiej odbudowy mostu, Powiatowy Zarząd Drogowy wespół z wojskiem zmobilizował wszystkie siły i w przeciągu krótkiego czasu w miejsce zniesionego mostu postawiono nowy. Ostatnio w obecności przedstawicieli Rządu, partyj, organizacyj i szerokich rzesz społeczeństwa dokonano otwarcia nowego mostu i oddano go do użytku społeczeństwa.

Ofiarna praca pracowników Zarządu Drogowego w Mielcu, wojska, brygad cywilnych oraz Ochotniczej Straży Pożarnej zasługuje na pełne uznanie.

Na powodzian

Włączając się w ogólnopolską akcję likwidacji szkód, wyrządzonych żywiołową klęską powodzi, członkowie PPR przy Woj. Urzędzie Bezp. Publ. w Olsztynie nie licząc złożonych w bieżącym miesiącu 55.210 zł na rzecz powodzian, dobrowolnie opodatkowali się w wysokości 10 proc. jednomiesięcznej pensji, wzywając do współzawodnictwa brat nie koła partyjne.

GŁOS WYBRZEŻA

Siódmy z dynastii Roburów znów w Gdyni

Powracają starzy znajomi

22 kwietnia powrócił do Gdyni stary znajomy — statek „Robur VII".

DYNASTIA „ROBURÓW"

Przedwojenna Gdynia posiadała całą dynastię „Roburów". Była ona wyrazem prężności młodego portu, świadectwem wzrostu jego potęgi. W wyniku strajku w angielskim górnictwie w roku 1926 dla polskiego węgla powstały w krajach skandynawskich możliwości nowych rynków zbytu. W polskich sferach portowych postanowiono w związku z tym wziąć udział w przewozie węgla. W tym celu powstało Polsko - Skandynawskie Towarzystwo Transportowe „Polskarob", a jego statki otrzymały nazwę „Robur" i kolejne numery. Przewóz polskiego węgla przyniósł właścicielom milionowe dochody. Lata wojenne wykazały jednak, że dbali oni tylko o interes własny. Po wyzwoleniu „Roburv" nie powróciły do kraju. Jak słychać pływają one pod banderą panamską. Powrócił tylko „Robur VII" — tym radośniej został on przywitany. Losy wojenne tragicznie dotknęły flotyllę roburowską. Szczególnie okazały się nieszczęśliwe liczby parzyste. Cztery statki: „Robur II", „Robur IV", „Robur VI" i „Robur VIII", zostały w czasie działań wojennych zatopione.

LOSY WOJENNE STATKU

„Robur VII" o pojemności 1.057 BRT, 51 m długości, 12,8 m szerokości 5,6 m zanurzenia, został zbudowany w roku 1937 w Holandii. Przed wojną dowoził on na redę portu do statków bunkier. Po wybuchu wojny został przez załogę zatopiony u wejścia do portu, celem zablokowania go. Wydobyty następnie przez Niemców został przerobiony na statek ratowniczy i otrzymał nazwę „Richard". Jego boomy mogą podnosić do 15 ton. Po obu bokach burty otrzymał urządzenia - zbiorniki na wodę, które napełniane i wypróżniane, zapewniają przechył do 30 stopni, a przez to podnoszenie wielkich ciężarów. Przez całą wojnę statek pełnił służbę na Bałtyku i na Morzu Północnym, zawijając często do norweskich fiordów.

Po zakończeniu działań wojennych statek został przejęty przez marynarkę radziecką i użyty do podnoszenia zatopionych okrętów. Ostatnio pracował przy podnoszeniu trzykrotnego „topielca", statku „Berlin" w Świnoujściu. Statek „Berlin", nawiasowo mówiąc, jest jeszcze jednym świadkiem hitlerowskiej perfidii. Oznaczony znakiem Czerwonego Krzyża przewoził on amunicję, która do tychczas znajduje się na jego pokładzie.

BANDERA POLSKA ZNÓW NA MASZCIE

Obecnie statek ten rewindykowaliśmy. Przeprowadzony do Gdyni przeszedł on pod dowództwo polskie. Przejęcie dokonuje kapitan Stefanowski. Po remoncie kotła, co potrwa około 2 tygodni, „Robur VII" użyty zostanie prawdopodobnie do podnoszenia zatopionych jednostek w naszych portach.

Wkrótce zaokrętuje się na nim około 20 osób załogi. Przeznaczone są dla niej obszerne pomieszczenia, wymagające również częściowego remontu.

Biało - czerwona bandera łopoce na wietrze. Na wierzchołku komina marynarze nakładają już świeżą farbę. Oficerowie szperają w papierach. Na statku zaczęło się nowe życie.

Jog.

Kronika Wybrzeża

PRZEPRAWY PROMOWE NA WIŚLE

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku uruchomiła na Wiśle **trzy przeprawy promowe;** a mianowicie: w **Tczewie i Leszkowie,** na razie wyłącznie dla przewozu osób i bagażu, **a w Świewowie,** w okolicy ujścia Wisły, również dla przewozu samochodów osobowych i towarowych do trzech ton nośności.

UZGODNIONO ZAKRES DZIAŁANIA NMKM I WYDZIAŁU KWATERUNKOWEGO

W dniu 22 kwietnia br. w Wydziale Kwaterunkowym przy Zarządzie Miejskim w Gdańsku odbyła się konferencja, na której **uzgodniono postępowanie i zakres działalności** zarówno Wydziału Kwaterunkowego, **jak i Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w kwestiach przydziału mieszkań.**

Uzgodniono ramy współpracy obu tych instytucyj, a więc kontroli, sposobu podejmowania decyzji w kwestach mieszkaniowych, omówiono technikę przyjmowania podań, wniosków itp.

Uchwalono również wysłać **kontrolne** trójki, składające się z członka Wydziału Kwaterunkowego i dwóch przedstawicieli NMKM, które będą przeprowadzały ścisłą kontrolę domów mieszkalnych przy ul. Kościuszki.

„DNI SZTUKI" W WEJHEROWIE

Od 1 do 7 maja br. w Wejherowie odbędą się **„Dni Sztuki"**, w których udział weźmie **Filharmonia Bałtycka, Teatr Aktorów, Klub Artystów Wybrzeża.** Prócz tego czynna będzie **wystawa obrazów,** zorganizowana przez ZAP.

KLUB ROBOTNICZY W LĘBORKU

Z inicjatywy obu partii robotniczych powstaje w Lęborku **klub robotniczy,** którym będzie kierować znany na Wybrzeżu aktor **Trzywdar Rakowski.**

W klubie będą odbywały się zebrania, odczyty, przedstawienia teatralne. Poza tym czynna będzie wzorowa świetlica.

SPÓŁDZIELNIE MUZYCZNE NA WYBRZEŻU

W tych dniach została otwarta w Sopocie nowa placówka gospodarczo-muzyczna. Jest nią **spółdzielnia muzyczna „Ton",** której działalność obejmie sprzedaż instrumentów muzycznych, oraz ich naprawę.

RADIOFONIZACJA POWIATU LĘBORSKIEGO

Dyrekcja Polskiego Radia w Gdańsku rozpoczęła akcję radiofonizacji wsi polskiej. Radio w powiecie lęborskim jest rzadkością. Dzięki staraniom dyrekcji Polskiego Radia **gromada Garcigórz** została zradiofonizowana. Centralę umieszczono w świetlicy, głośniki zaś u poszczególnych gospodarzy wiejskich.

Brak traktorów paraliżuje tempo

akcji siewnej w powiecie lęborskim

Leżący na Ziemiach Odzyskanych powiat lęborski posiada około **48 tys. ha ziemi ornej,** co stanowi blisko połowę obszaru całego powiatu.

W czasie jesiennej orki zaorano przy pomocy **42 traktorów, 2.750 koni i 139 wołów — 27.455 ha.**

W ogólnym planie siewu około **12 tys. ha** przeznaczono pod zasiew zbożami jarymi i roślinami okopowymi, co, gdyby zostało wykonane zgodnie z planem byłoby podstawą egzystencji ludności powiatu.

Tymczasem stan obecny przedstawia się w ogólnych zarysach mniej więcej jak następuje: w powiecie na 48 tys. ha jest ogółem do dyspozycji Pow. Oddziału ZSCh obsługującego osadników **3.140 koni i trzy nie czynne traktory.** W tym stanie rzeczy osadnicy nie mogą wykonać planu siewu nie mając siły pociągowej. Tymczasem ZPNZ zobowiązane do okazania pomocy, posiada **22 traktory,** które oczywista pracują dla ZPNZ i o żadnej pomocy rolnikom nie myślą. Nadmienić należy, że majątki mają pełen sprzężaj, a ponadto pragną jeszcze dostać konie z miasta do pomocy. Chłopi zaś małorolni, którzy nie posiadają koni, zmuszeni są **kopać swój grunt łopatami,** jak to miało miejsce u osadnika **Skoczylasa** w gromadzie Leśnice Góra.

Niejasno przedstawia się również sprawa z ziarnem. Chłopi w Lęborku — to w większości nowi osiedleńcy, których ogólne zapotrzebowanie na zboże wyraża się sumą **1.063.700 kg zbóż.** Z przydziału centralnego rozdzielono tylko **52 tony,** z pozostałości w magazynach wydano **18.209 kg** i zakupiono na wolnym rynku **9.600 kg zbóż.** Obawiamy się, że **z tym zapasem zboża powiat lęborski nie będzie mógł przeprowadzić akcji w 100 proc.**

Hasła Pierwszomajowe Wybrzeża

Niżej publikujemy dodatkowe hasła dla Wybrzeża, uzgodnione na Wojewódzkim Komitecie Obchodu 1 Maja.

1. **Pięćsetkilometrowe Wybrzeże — twierdzą polskości na Bałtyku.**
2. **Cześć pracy ludzi morza!**
3. **Demokracja wyzwoliła Ziemię Gdańską — powiązała ją z Macierzą.**
4. **Cześć synom Ziemi Gdańskiej — bojownikom o polskość!**
5. **Niech żyją nasi marynarze — nosiciele sławy Polski na morzach świata!**
6. **Niech żyją stoczniowcy — pionierzy polskiego przemysłu okrętowego!**
7. **Przywróćmy życie Żuławom — śpichlerzowi Wybrzeża!**
8. **Niech żyją Kaszubi — odwieczni strażnicy polskości na Wybrzeżu!**
9. **Wszystkie siły dla usprawnienia przeładunku w portach!**
10. **Wszystkie siły dla wykonania morskiego planu 3-letniego — w r. 1949 przeładujemy 19 milionów ton towarów.**

Pod znakiem jednolitego frontu

przejdzie dzień 1 Maja

LĘBORK

Na terenie miasta i powiatu lęborskiego odbywają się w obecnej chwili masówki, na których występują mówcy bratnich partii robotniczych. Masówki te organizuje Komitet 1 - Majowy, który ponadto przygotował już hasła i program obchodu. Święto 1 Maja Lębork obchodzić będzie pod znakiem jednolitego frontu.

WEJHEROWO

W stolicy powiatu morskiego bardzo energicznie działa Komitet 1 - Majowy, złożony z przedstawicieli 4 partii bloku demokratycznego.

Poza licznymi zebraniami w mieście i na wsi, opracowano ramowy program uroczystości. W myśl programu manifestacyjne wiece i pochody odbędą się po za Wejherowem w **Rumii i Pucku. W Luzinie, Gościcinie i Szczeblinie** odbędą się poza tym uroczyste akademie. W uroczystościach zapowiedziany jest liczny udział chłopów.

—o—

Na powodzian

Członkowie **Związku Samopomocy Chłopskiej z powiatu Starogard** zebrali z drobnych datków **35 tys. złotych** i przekazali na rzecz powodzian.

Pracownicy **Urzędu Pocztowego Gdańsk — 3,** złożyli na rzecz powodzian kwotę **20.600 złotych.**

W ubiegłą niedzielę odbył się w Lęborku „Wieczór pieśni" zorganizowany staraniem pow. kom. PPR. Całkowity dochód z imprezy przeznaczono na pomoc ofiarom powodzi. Dochód w sumie 27 tys. zł, przekazano Powiatowemu Komitetowi Pomocy.

Proces pracowników „Społem"

Na popołudniowym posiedzeniu w dniu 23 kwietnia br. głos zabrał prokurator, domagając się surowego wymiaru kary dla oskarżonych:

Henryka Rakowskiego, który jako magazynier, zaniedbał dopełnienia swych obowiązków i nie zatroszczył się o dobro publiczne.

Bolesława Młotka, byłego referenta działu włókienniczego, gdyż zaniedbał on skontrolowania warunków pracy, w jakich odbywała się naprawa centralnego ogrzewania.

Michała Sitarczyka, jako administratora placu, który zaniedbał zainstalowania gongu (szyny) i nie dbał o sprzęt przeciwpożarowy, czym uniemożliwił szybką akcję ratunkową.

Odnośnie osoby **inż. Lassout,** pełniącego funkcję nadzoru technicznego „Społem" prokurator również domagał się surowego wymiaru sprawiedliwości, gdyż inż. Lassout nie dopełnił obowiązującej go kontroli przy dokonywującym się remoncie i nie wykazał najmniejszej troski o dobro publiczne.

Po mowie prokuratora zabrali głos obrońcy.

Ogłoszenie wyroku nastąpi dziś o godzinie 12.

—

Awaria na promie

21 bm. na promie „Starke" w Gdyni zdarzyła się awaria. Na niedociągnięty jeszcze wagon - chłodnię, wiozący ryby dla Czechosłowacji, wpadł z boku załadowany na prom wagon z węglem. Wskutek uderzenia, wagon z rybami przechylił się na bok i nie wiele brakowało, by znalazł się w wodzie. Na szczęście przeszkodziła temu burta promu.

Zmiana siedziby

Komitetu Wojewódzkiego P. P. R.

Siedziba Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Gdańsku została przeniesiona z ul. Nowy Świat 7 na Plac Czerwonej Armii 1. Telefony: 412-08, 412-09 — centrala.

Z TEATROWIN

TEATRY

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — komedia Sardou „Madame Sans Gêne".

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 19.30 — premiera komedii Malin „Medor" w reżyserii W. Jarszewskiej.

MIEJSKI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16 — godz. 19.30 „Ludzie są ludźmi" w reżyserii I. Galla.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Jaśnie pan szofer. **„Atlantic"** — Siedmiu śmiałych. **„Dom Marynarki Wojennej"** — Znachor.

GRABÓWEK — „Fala" — Zaklęta narzeczona.

CHYLONIA — „Promień" — Klatka słowicza.

SOPOT — „Bałtyk" — Pontcarral. **„Polonia"** — Ostatnia szansa.

OLIWA — „Polonia" — Klatka słowicza.

WRZESZCZ — „Kapitol" — Rywal jego Królewskiej Mości.

WRZESZCZ — „Bajka" — Zakazane piosenki.

GDAŃSK — „Światowid" — Dzieci kapitana Granta.

SŁUPSK — „Polonia" — Romans pajaca.

TCZEW — „Wisła" — Piętnastoletni kapitan.

LĘBORK — „Fregata" — Twardzi ludzie.

PUCK — „Mewa" — Nieuchwytny Smith.

WEJHEROWO — „Świt" — Wielki przełom".

WYSTAWY

Wystawa Starych Sztychów w Gdańsku, Oddział Gdańskiego ZPAP, otwarta codziennie w Salonie Upowszechnienia Sztuki, Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

Wystawa reprodukcji malarstwa francuskiego XIX i XX w. otwarta jest codziennie od 10—14 w salonie Upowszechnienia Sztuki w Sopocie, ul. Rokossowskiego **54.**

Kpiny w żywe oczy

Więcej realizmu i uspołecznienia przy ustalaniu cenników

Przed dwoma mniej więcej tygodniami świat pracy na Wybrzeżu został zelektryzowany wiadomością o ogłoszeniu nowego cennika krawieckiego.

Ogłoszenie go wywołało ogólną konsternację i zdziwienie, że czynniki, powołane do regulowania tych spraw w Komisji Cennikowej, mogły dopuścić do takiego skandalu. Bo przecież tylko w ten sposób można określić ustalanie cen według norm nie wysuwanych nawet przez żaden warsztat krawiecki.

Podczas obrad Komisji Cennikowej uwidoczniło się, że ustalenie takiego, a nie innego cennika, było ambicją niektórych mistrzów cechowych. Niejaki **ob. Dobrzański** przedstawił kalkulację krawiecką, przewidującą bez mała 18 tys. zł za uszycie jednego ubrania. Uwzględnił on w niej między innymi takie pozycje, jak **telefony i telegramy,** a nawet znalazła się tu pozycja, w wysokości swojej przekraczająca inne (2.500 zł), za tak zwaną **stratę czasu** przez udział we wszelkiego rodzaju Komisjach Społecznych.

W ślad jednakże za tak niepoważnym stanowiskiem ob. Dobrzańskiego deklamowano dużo o „wybitnie obywatelskim ustosunkowaniu się cechu krawców do zagadnień społecznych". Odnosi się wrażenie „kpin w żywe oczy".

Czym bowiem jest kwiatek pocieszenia w postaci cennika sztywnego, jeśli nie martwą literą w praktycznym zastosowaniu. Cennik sztywny jest tylko dogodnym parawanem umożliwiającym wyzyskiwanie przez krawców sytuacji, dla wyciągania dla siebie jak najdalej idących korzyści.

W związku z wielkim niezadowoleniem w społeczeństwie, jakie wywołało ustalenie tego cennika, w dniu 23 bm. odbyło się w **Okręgowej Komisji Związków Zawodowych** zebranie delegatów Związków Zawodowych przy współudziale Związku Przemysłu Odzieżowego, na którym polecono Społecznej Komisji Cennikowej przeprowadzenie rewizji cen **za robociznę** krawiecką.

Na konferencji tej postanowiono zlikwidować całkowicie cennik sztywny, aby jego kosztem obniżyć jak najwydatniej cennik wolnorynkowy. Inicjatywa OKZZ spotkała się z powszechnym uznaniem, budząc wielkie zadowolenie wśród społeczeństwa.

(m)

Ujawnili się w ostatnich dniach

przed komisją Gdańską

Ze źródeł oficjalnych dowiadujemy się, że między ujawnionymi przed komisją gdańską między innymi znajdowali się: **„Sęp"** — dowódca oddziału leśnego na obwód Piotrków Trybunalski. **Wybraniec Wiesław** — pseud. **„Sławek"** — dowódca kompanii i instruktor szkoły oficerskiej AK. na terenie Jędrzejowa, **Panasiuk Klemens** pseud. **„Orlis"** — wiceprezes WiN na powiat Włodawa,

Poza tym ujawnili się również **Krzyżanowski Nikodem** ps. **„Burza"** — sekretarz WiN na powiat Włodawa, **Zieliński Józef** ps. **„Orzeł"** — szef oddziału lotnego AK. na terenie Rzeszowa, **Anyszko Bolesław** ps. **„Wódka"** — zastępca komendanta obwodu łódzkiego i **Misiaczek Jan** ps. **„Wit"** — dowódca plutonu bandy „Malika", okr. krakowski.

Z naszych portów

M/S „BATORY" W DRODZE DO GDYNI

Statek **„Batory"**, od dawna oczekiwany w portach polskich, przybędzie do Gdyni przypuszczalnie 29 bm. Motorowiec 18 kwietnia br. wypłynął z Nowego Jorku do Southampton, skąd popłynie do Kopenhagi i następnie poraz pierwszy po wojnie zawinie do Gdyni. Rodziny członków załogi będą mogły od wiedzić swych najbliższych na statku 30 bm. i 2 maja br. za przepustkami wydanym przez wydział załogowy GAL.

OLBRZYMIE POŁOWY ŁOSOSI

Tegoroczne wiosenne połowy łososi znacznie przewyższają wyniki ubiegłoroczne. Centrala Rybna zakupuje ok. 10 ton łososia dziennie. Połowy łososi mogłyby nawet być większe, gdyby wszystkie kutry przestawiły się na połowy łososia, co uniemożliwia brak sieci — pławnic. Łosoś stanowi ważny produkt eksportowy.

W roku bież. zawarto z zagranicą szereg umów na jego dostawę. Eksportuje się rybę w stanie mrożonym. Obecnie odczuwa się pewne trudności z mrożeniem łososia, gdyż chłodnia rybna nie jest w stanie zamrozić całej dostarczanej ilości ryb. Centralna Rybna stara się pokonać napotykane trudności, aby przygotować do eksportu jak największe ilości łososia.

„ROBERT HOWE" NA MIELIŹNIE

Wielki zbożowiec amerykański „Robert Howe", wchodząc do portu gdańskiego osiadł na mieliźnie z ładunkiem 8.280 ton zboża. Dla umożliwienia statkowi zejścia z mielizny rozpoczęto dziś częściowy wyładunek zboża na barki w ilości 1.800 ton, z resztą ładunku statek będzie mógł wejść do portu.

Program uroczystości 1 Majowych

w Gdańsku i Gdyni

24 bm. odbyło się w Gdańsku posiedzenie Komitetu Miejskiego Uroczystości 1 - Majowych, przy współudziale przedstawicieli stronnictw politycznych, organizacji społecznych i przedstawicieli Zarządu Miasta. W wyniku obrad ustalono następujący program uroczystości:

30 kwietnia br. o godz. 17 odbędzie się akademia w sali Miejskiego Domu Kultury Robotniczej, przy ul. Rokossowskiego. O godz. 18.30 capstrzyk orkiestry wojskowej z udziałem organizacji młodzieżowych. (Punkt zborny plac gen. Świerczewskiego).

1 Maja w godzinach od 6 do 6.30 odezwą się syreny wszystkich zakładów pracy, trębacze objadą na samochodach miasto, ogłaszając pobudkę. O godz. 7.15 od będą się zbiórki uczestników pochodu w zakładach pracy. O godz. 8.30 nastąpią zbiórki na punktach dzielnicowych.

Dzielnice mają wyznaczone następujące miejsca zbiórek:

Dzielnica **NOWY PORT** — ul. Jana z Kolna w Gdańsku.

Dzielnica — **SRÓDMIEŚCIE** — również przy ul. Jana z Kolna na odcinku od ul. Kosynierów w kierunku Wałów Piastowskich.

Dzielnica **ORUNIA — SIEDLICE** na rogu Placu 1-go Maja i Okopowej.

Dzielnice **OLIWA i WRZESZCZ** na przeciw Miejskiego Domu Kultury Robotniczej, dawniej „Polonia".

Organizacje młodzieżowe, szkoły powszechne, gimnazja i licea, zajmą miejsce przed pomnikiem Czołgistów. Samochody udekorowane świątecznie zbiorą się przed kinem „Światowid".

O godz. 9 nastąpi wymarsz na Plac 1-go Maja, gdzie o godz. 10 odbędzie się wiec, poprzedzony koncertem orkiestry Filharmonii. O godz. 11.30 rozwinie się pochód, który przemaszeruje przed pomnikiem Czołgistów. Rozwiązanie pochodu nastąpi na placu gen. Waltera-Świerczewskiego.

W godz. popołudniowych odbędą się koncerty orkiestr na placach miejskich, zawody sportowe i bezpłatne widowiska w kinach.

W GDYNI

W związku z organizacją pochodu 1 - Majowego Gdynia została podzielona na cztery dzielnice.

W dniu 1 Maja uczestnicy pochodu zbiorą się dzielnicami:

Dzielnica **PORTOWA** — na placu Kaszubskim.

SRÓDMIEŚCIE — na Skwerze Kościuszki.

GRABÓWEK, OBŁUŻE, CHYLONIA — koło kina „Fala".

Dzielnica — **ORŁOWO** koło PZS.

Wszyscy zbierają się o godzinie 8. Grupy dzielnicowe udają się na godz. 9.30 na Plac Grunwaldzki. Trasa pochodu, który odbędzie się po ukończeniu przemówień, ustalona została następująco: pochód wyrusza z pl. Grunwadzkiego przez ul. Sienkiewicza, na al. Czołgistów, a następnie przez Świętojańską na plac Kaszubski. Stamtąd przez ul. Śląską pochód powróci do Zarządu Miejskiego, gdzie nastąpi rozwiązanie.

Porządek pochodu jest następujący: najpierw idzie orkiestra Marynarki Wojennej i komendanci pochodu, za nimi niesiony będzie sztandar narodowy. W dalszej kolejności będzie szła kolumna sztandarowa, niosąca sztandary partii politycznych i sztandar Związków Zawodowych. Za nią grupa mieszana członków PPR i PPS, za nimi w kolejności ZWM, OM TUR, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Pracy, Liga Kobiet, Młodzież RTPD, Związek b. Więźniów Walki Zbrojnej, Związek b. Więźniów Politycznych, kolejne grupy dzielnicowe, oraz cechy rzemieślnicze i inne organizacje. W końcu pochodu będzie szła kolumna zmotoryzowana.

Niesione transparenty będą uwidaczniały osiągnięcia poszczególnych zakładów pracy i plany na przyszłość.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472
GDYNIA, ul. Świętojańska 3
Tel. 22-465

O Polskę przemysłową i morską

Rozwój polskiej marynarki handlowej po wojnie

Konferencja prasowa w Ministerstwie Żeglugi

Wczoraj odbyła się w Min. Żeglugi konferencja prasowa, poświęcona obecnej sytuacji naszej żeglugi morskiej.

Konferencję zagaił min. żeglugi, tow. RAPACKI, który w krótkim przemówieniu stwierdził, że polska żegluga morska przeżywa obecnie niejako moment przełomowy. Łączy się to z powrotem naszej marynarki handlowej do macierzystych portów i z przejęciem przez władze polskie niemieckich statków, przyznanych nam z tytułu reparacji. Jednocześnie zbliża się ku końcowi pierwszy okres trudności powojennych. Startujemy obecnie z tonażem wyższym od przedwojennego. Uruchamiamy szereg stałych linii żeglugowych, w tym na dawnym przedwojennym szlaku Gdynia — New York. I wreszcie mamy obecnie po raz pierwszy w Polsce ministerstwo, poświęcone wyłącznie sprawom żeglugi. Fakt ten podkreśla znaczenie spraw morskich w nowej Polsce, dążenie do zajęcia przez nas odpowiedniego miejsca wśród państw morskich.

— Przychodzę osobiście do gotowego, — oświadczył min. tow. RAPACKI, — do uporządkowanych już spraw morskich. Dlatego uważam za konieczne wspomnieć o trudnych początkach, kiedy stawiane były pierwsze kroki. Sprawy żeglugi były połączone ze sprawami handlu zagranicznego, które ze zrozumiałych względów musiały w pierwszym okresie zajmować miejsce czołowe. Wówczas to min. PETRUSIEWICZ skupił pierwszych naszych fachowców i entuzjastów morskich, i razem z nimi dokonał wielkiej pracy nad uporządkowaniem naszych morskich spraw. Na tym zespole min. Petrusiewicza oprze się nasza praca i w przyszłości.

Cośmy mieli przed wojną

Wiceminister Żeglugi, tow. dr Kazimierz PETRUSIEWICZ, przedstawił następnie w skrócie dzieje naszej marynarki handlowej do chwili dzisiejszej.

Przedwojenna polska flota handlowa składała się z 39 statków o pojemności 123,2 tys. BRT i nośności 119,6 tys. DWT. Żegluga państwowa nastawiona była przede wszystkim na linie regularne, których liczba z Gdyni i Gdańska sięgała 17. Zaniedbywała natomiast tzw. tramping, tj. transport towarów masowych.

Z chwilą wybuchu wojny nastąpiła dezorganizacja naszej marynarki handlowej. Część statków zabrali Niemcy, ale większa część najlepszych jednostek ocalała i znalazła się w portach sojuszniczych. Wkrótce na terenie Wielkiej Brytanii odrodziły się najważniejsze przedsiębiorstwa żeglugowe z „Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe" (w skrócie GAL) — na czele.

Działalność polskiej floty handlowej praktycznie rzecz biorąc trwała bez przerwy i w czasie wojny, tylko że wszystkie niemal statki oddane zostały pod tymczasowy zarząd brytyjskiego ministerstwa transportu wojennego. W czasie wojny flota polska straciła 27 i powiększyła się o 9 statków zakupionych podczas wojny. W rezultacie wszystkich zmian polska marynarka handlowa miała na dzień 1 stycznia 1947 r. 26 statków o pojemności 93,9 tys. BRT i nośności ponad 112 tys. DWT.

Statki z reparacyi niemieckich

Zgodnie z uchwałą Konferencji Poczdamskiej niemiecka flota handlowa została oddana tytułem reparacji trzem wielkim mocarstwom. Udział Polski wynosi 15 proc. części, przypadającej Związkowi Radzieckiemu. Odszkodowania dla innych państw mniejszych przydzielają ze swej części USA i Anglia. Dzięki zrozumieniu przez rząd radziecki naszych potrzeb morskich uzyskaliśmy 19 statków poniemieckich o pojemności 53 tys. BRT. Jest to bardzo dla nas korzystne odszkodowanie, o czym świadczy następujące porównanie odszkodowań uzyskanych przez Polskę i przez inne państwa w zestawieniu ze stratami:

	Straty BRT	Reparacje BRT
Polska	90.000	53.000
Norwegia	2.209.000	77.000
Francja	1.814.000	60.000
Holandia	1.555.000	52.000
Belgia	313.000	11.000
Jugosławia	202.000	9.000

Otrzymujemy 4 statki pasażerskie ; 10 towarowych, z których większość jest w dobrym stanie, w tej liczbie nowy parowiec „Rheifelds" (obecnie „Kościuszko) o nośności 11,2 tys. DWT i jeden z najlepszych w byłej flocie niemieckiej motorowiec „Athen", który będzie nosił nazwę „Generał Walter" na pamięć o gen. Świerczewskim, o nośności ponad 7.000 DWT.

Przejmowanie statków poniemieckich trwa i będzie zakończone 15 maja br.

Rewindykowane statki

Poważne osiągnięcia są również do zanotowania w dziedzinie rewindykacji polskich statków, zrabowanych przez Niemców w czasie wojny. M. in. odzyskaliśmy już motorowce „Toruń" i „Robur VII", 10 holowników, odnaleziono 40 kutrów rybackich, z których przejęto już 25. W najbliższym czasie odzyskamy parowiec „Bielsko" (nowa nazwa „Waryński").

Rewindykacja natrafia na wielkie trudności ze względu na to, że Niemcy nie tylko przemalowali i zmienili nazwy naszych statków, ale poprzestawiali maszyny.

Dalsze poszukiwania taboru polskiego i gdańskiego trwają nadal, choć szczupłość naszej misji rewindykacyjnej utrudnia pracę.

Na torach pokojowej pracy

Przejście polskiej marynarki handlowej na tory pokojowej pracy odbyło się pomimo licznych trudności stosunkowo łatwo. Z chwilą zakończenia wojny statki nasze udało się uwolnić z czarteru brytyjskiego i odzyskać polską gestię nad naszą flotą handlową. Po pokonaniu wielkich przeszkód przeniesiono do Gdyni GAL. Linie żeglugowe nie były i nie będą upaństwowione, lecz pozostaną w formie spółek akcyjnych.

Obecnie „GAL" oraz „Żegluga Polska" i Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe (obie ostatnie znajdują się pod kuratorium GAL) rozpoczęły normalną działalność handlową. Obecnie zostaje uruchomiona linia Gdynia — New — York, linie do Południowej Ameryki, do Antwerpii — Rotterdamu, do Anglii, dwie linie do Szwecji, do Włoch. „Sobieski" podejmie ruch na linii Genua — Cannes — New York. Poza tym wkrótce uruchomiona zostanie linia do Danii.

Obecnie powstaje u nas nowa forma żeglugi — tankowców.

Dużym wyczynem było wyremontowanie „Batorego" i „Sobieskiego".

Dążymy do tego, aby polska flota handlowa obsługiwała 50 proc. naszego przywozu i wywozu morskiego i odpowiedniej części tranzytu, który pójdzie przez nasze porty. Do tego potrzeba nam będzie ponad milion ton polskiej floty handlowej. Osiągnięcie tego będzie trwało szereg lat, gdyż państwo nasze nie może jeszcze poświęcić obecnie wielu środków na tak długoterminowe inwestycje, jak budowa marynarki handlowej.

Polska państwem morskim

Do 120 tys. DWT, które posiadamy obecnie, dojdzie w tym roku ponad 67 tys. DWT z reparacji, 20 tys. DWT zakupionych z demobilu amerykańskiego, 20 tys. DWT z rewindykacji. Łącznie nasza flota handlowa dojdzie do końca br. do około 230 tys. DWT.

W następnych latach rozwinie się nasze własne budownictwo okrętów, co wraz z odbudową kilku podniesionych z dna morza statków pozwoli do końca planu trzyletniego powiększyć naszą marynarkę handlową do około 269 tys. ton.

Wychowanie kadr morskich

Kształcenie kadr morskich jest najniezbędniejszym warunkiem wstąpienia Polski do rzędu państw morskich. Rozpoczęliśmy tę pracę jeszcze w lecie 1945 roku. Obecnie mamy Państwową Szkołę Morską w Gdyni, a od jesieni powstanie druga w Szczecinie. Państwowe Centrum Wychowania Morskiego przeszkoliło już blisko 1.000 młodzieży i utworzyło Szkołę Jungów (marynarzy) oraz Szkołę Rybaków Dalekomorskich.

Mimo szalonych trudności, zespoły istniejących szkół morskich pracują z niezwykłym zapałem.

Po cichu, bez hałasu dokonaliśmy na odcinku morskim bardzo wiele. Pracujemy nad tym, aby charakteryzując strukturę gospodarczą naszego kraju można było mówić o Polsce Przemysłowo-Rolnej i Morskiej. (a)

Uporządkowanie sprawy własności autochtonów

Wyjaśnienie Ministerstwa Ziem Odzyskanych

Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało zarządzenie w sprawie przejmowania na cele osadnictwa nieruchomości ziemskich, stanowiących własność ludności autochtonicznej, za odpowiednim odszkodowaniem w naturze.

Rozporządzenie ustala, że gospodarstwa opuszczone i dotychczas nie zajęte, należy uważać za gospodarstwa poniemieckie i włączać je w akcję uwłaszczeniową, a więc umieszczać je w wykazach wolnych gospodarstw i osiedlać na nich osadników. Jeżeli zgłoszą się dotychczasowi właściciele, którzy uzyskali obywatelstwo polskie, to bez względu na stadium procesu uwłaszczeniowego, gospodarstwa te winny być pozostawione osadnikom, w których posiadaniu się znajdują. W wypadku, gdy właściciel gospodarstwa zgłosi się przed jego rozdysponowaniem i udowodni swe prawa, należy niezwłocznie skreślić to gospodarstwo z wykazów wolnych nieruchomości ziemskich, przeznaczonych dla osadników.

Gospodarstwa, które obecnie znajdują się w posiadaniu polskiej ludności autochtonicznej, należy bezwzględnie wyłączyć z akcji osiedleńczej nawet w tym wypadku, gdy osoby te nie poddały się jeszcze postępowaniu weryfikacyjnemu i nie posiadają formalnych dowodów, stwierdzających ich przynależność do narodu polskiego.

Decydujące znaczenie przy rozstrzyganiu kwestii własności gospodarstw spornych, na których zostali osiedleni osadnicy, a o których zwrot występują dotychczasowi właściciele — autochtoni, posiada kwestia opuszczenia gospodarstwa przez właściciela i osoby, reprezentujące jego prawa. Przez opuszczenie gospodarstwa, które może stanowić o jego przejęciu na cele osadnictwa, należy rozumieć faktyczną nieobecność wymienionych osób na gospodarstwie w momencie przekazania nowemu użytkownikowi.

Wnioski o wydanie aktu nadania nieruchomości, stanowiących dotychczas własność autochtonów (gospodarstwa sporne), można składać w dotychczasowym trybie do dnia 1 czerwca 1947 r. Autochtoni — obywatele polscy — winni w terminie podanym zgłosić swoje pretensje w starostwie, celem uzyskania zwrotu gospodarstwa, względnie odpowiedniego odszkodowania.

„Walka Młodych" Nr 16

1-szy Maj — cała młodzież z ludem pracującym.

Witamy zjazd „Wici" — Henryka Hollanda.

Jestem osadnikiem — Władysława Skroka.

W drugą rocznicę sojuszu — Wojciecha Krasuckiego.

Wybory do władz związkowych Z.W.M. — Adama Świątło.

Poeta wolności i buntu — Kazimiery Kosińskiej.

Ostatni maj konspiracji — Heleny Jaworskiej.

Kto idzie? — Czerwona Warszawa! — C. Budzyńskiej.

Kuźnica wielkiej reformy — Marii Krynickiej.

Z pamiętnika młodego bezrobotnego z 1932 roku.

Młodzież żydowska Stolicy w walce o wolność Polski — J. Lenmena („Czarnego").

Dalszy odcinek powieści **„Zielone kajdanki"** — G. Matwiejewa i zwykłe działy: **„Książka — Kino — Teatr", „W szkołach i na uczelniach", „Zdobywczym krokiem", „Sport młodych"** i **„Nareszcie ostatnia strona".**

Wysiłek polskich rąk i mózgów

Nowe piece cementowni na Zachodzie

Jedną z ważnych gałęzi naszego przemysłu jest produkcja cementu, mająca nie tylko pierwszorzędne znaczenie przy odbudowie kraju, lecz także i eksportowe.

W chwili obejmowania przez administrację polską Ziem Odzyskanych znajdowało się tam 12 cementowni, z tego 7 na Śl. Opolskim, 1 na Dolnym Śląsku i 4 w rejonie Szczecina. Z cementowni Śląska Opolskiego zaledwie 3 (Groszowice, Miasto - Opole i Nowa Wieś) nadawały się do uruchomienia, na Dolnym Śląsku — Podgrodzie. Z pozostałych ośmiu zakładów żaden nie nadawał się do uruchomienia.

Już w pierwszych miesiącach odzyskania niepodległości zawrzała zacięta walka o polski cement na nowych ziemiach. Nadające się do uruchomienia 4 cementownie na czele z Groszowicami były poważnie zdewastowane. Maszyny i urządzenia Groszowic i Miasta - Opola były kompletnie zdemontowane i rozrzucone na placu fabrycznym. Jedynie cementownia Podgrodzie (na suchą produkcję z piecami stojącymi) znajdowała się prawie w porządku.

4 grudnia 1945 r. zapalono w Groszowicach piec obrotowy Nr 1, którego produkcja w grudniu wyniosła 3.710 ton. Pierwsze zwycięstwo cementiarzy: robotnika i inżyniera umożliwiło dalsze. W pierwszym kwartale 1946 r. uruchomiono w Groszowicach piec Nr 2 i Nr 3. W marcu tegoż roku rozpoczyna produkcję Podgrodzie, w kwietniu Miasto-Opole.

Zapalają się coraz to nowe piece, napływa coraz więcej robotników i inżynierów, linia wykresowa produkcji pnie się szybko w górę.

W sierpniu 1945 r. ogólny stan zatrudnienia we wszystkich cementowniach na Ziemiach Odzyskanych wynosił 719 osób. Była to liczba za niska w stosunku do ogromu zadań.

Drugim czynnikiem, nastręczającym poważne trudności był brak funduszów, potrzebnych na uruchomienie zakładów i najważniejsze inwestycje. Wreszcie wybitnie hamująco działa brak odpowiednich sił fachowych.

Nic jednak nie zdołało powstrzymać zaciętego uporu robotnika, wytężonego wysiłku inżyniera i technika.

Oto cyfry mówiące same za siebie: w sierpniu 1945 r. 719 robotników zaczyna pracę, w kwietniu 1946 r. — jest ich już 1.501, w lipcu — 1.995, w październiku — 2.031, a w styczniu 1947 r. dochodzi do 2.200.

Produkcja cementu w styczniu 1946 r. wynosiła 4.100 ton cementu, w czerwcu 17.644 t., a w grudniu tegoż roku osiągnęła 34.482 t.

Do dnia 31.8.1946 r. wydano na odbudowę zakładów sumę 29.500.000 zł.

Obecnie cement Ziem Odzyskanych nie tylko zasila wespół z cementowniami Ziem Centranych, rynki wewnętrzne, ale także idzie na eksport. Cementownia Groszowice stała się poważnym eksporterem. Ostatnio zawarte umowy handlowe przewidują wywóz cementu do ZSRR i Wenezueli w ilości 100.000 ton na sumę 1.500.000 dolarów.

Plan 3-letni wytycza dalszy rozwój przemysłu cementowego na Ziemiach Odzyskanych, a mianowicie: w roku 1947 otrzymamy 349.000 ton, w roku 1948 — 415.000 t., a w roku 1949 — 430.000 t. cementu, co będzie stanowiło 21,5 proc. planowej ogólnopolskiej produkcji. Liczby te zostaną prawdopodobnie nie tylko osiągnięte, ale i przekroczone.

W pomoc człowiekowi idzie tu sama natura. Śląsk Opolski obfituje w doskonałe surowce, łatwe do wydobycia, a przez to i tanie, poza tym bliska odległość od rejonu węglowego, możność transportowania go do cementowni drogą wodną, wreszcie wodne połączenie z portem szczecińskim — są gwarancją rozkwitu polskiego przemysłu cementowego na Ziemiach Odzyskanych.

W. F.

Wiadomości gospodarcze

100 TYSIĘCY DZIAŁKOWCÓW

Na Śląsku jest bardzo rozpowszechnione ogrodnictwo działkowe. Liczba działek sięga tu 100 tysięcy, a więc połowy ogólnokrajowej ich ilości. W tym roku liczba działek wzrosła na Śląsku o 5.000.

MASZYNY ROLNICZE

Tegoroczny program produkcyjny przemysłu metalowego przewiduje m. in. wytworzenie 100.000 pługów, 120.000 bron, 10.700 młockarń, 2.000 kopaczek i wielu innych maszyn i narzędzi rolniczych ogólnej wartości 30.000.000 zł według cen 1937 r.

100 WAGONÓW MIESIĘCZNIE

Państwowa fabryka wagonów w Sanoku wytwarza obecnie około 100 wagonów towarowych miesięcznie, a po wykonaniu szeregu inwestycji, fabryka będzie produkowała 20 wagonów dziennie.

10 TYS. NOWYCH OSADNIKÓW

Na terenie woj. szczecińskiego mają się w tym roku osiedlić rolnicy z Lubelskiego i Rzeszowskiego w liczbie 10 tysięcy rodzin. Obejmą oni nieobsadzone jeszcze indywidualne gospodarstwa.

FABRYKA MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Przemysł elektrotechniczny przejął we Wrocławiu obiekty dawnej fabryki „Famo", gdzie zostanie uruchomiona produkcja wielkich maszyn elektrycznych dla energetyki.

NOWY DWORZEC W SOPOCIE

Po rozbiórce ruin dworca kolejowego w Sopocie rozpocznie się niebawem budowa dworca prowizorycznego, który ma być zakończony jeszcze w lipcu br., a więc na otwarcie Międzynarodowych Targów Gdańskich.

KONKURS DLA PLANTATORÓW

Związek Plantatorów organizuje konkurs między plantatorami buraków cukrowych. Zadaniem konkursu jest propagowanie troskliwej i starannej uprawy, podniesienie wydajności gleby, zwiększenie opłacalności tej uprawy. Wyróżnionym plantatorom będą przyznane nagrody.

WYDZIAŁ ZBOŻOWY W „SPOŁEM"

W ramach „Społem" utworzony został wydział zbożowy, którego zadaniem jest obrót zbożem i przetworami zbożowymi.

NORMY I STANDARTY BUDOWLANE

Min. Odbudowy opracowało projekt prawa o normach i standartach budowlanych. Po wejściu w życie nowego prawa dozwolona będzie tylko produkcja takich materiałów budowlanych, które będą odpowiadały ustalonym normom.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 15—16, Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony. Redaktor Naczelny 86-645, Sekretarz Redakcji 88 228, Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 50.—
Nekrologi: do 50 mm „ 50.—
od 50 m do 100 mm 60.—
powyżej 100 mm 80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.— minimum 10 słów, maximum 40 słów.
Opisowe: 1 mm x 1 szp. „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

KORESPONDENCYJNY KURS SAMOCHODOWY

Szkoły INŻ. Z. SROCZYŃSKIEGO Warszawa Nowy Świat 46
Informacji udziela kancelaria szkoły listownie. Żądać prospektów.
495

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego
844
poszukuje Przedsiębiorstw prywatnych, które by mogły przyjąć zamówienia na wyrób igieł dziewiarskich
Rodzaj igieł dowolny. Zaopatrzenie w surowiec zapewnione. Dogodne warunki finansowe. Oferty nadsyłać pod adresem:
Naczelny Dyrektor Techniczny C.Z.P.Wł., Łódź, Al. Kościuszki 4

PRZETARG NIEOGRANICZONY
Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Pomorskiego ogłasza przetarg nieograniczony na remont maszyn w Fabryce Sklejek, Oklein i Płyt w Piszu (woj. Olsztyńskie).
Dane techniczne są do odebrania w biurze Zjednoczenia we Wrzeszczu, ul. Barlickiego 14. Oferty należy składać w biurze Zjednoczenia do godziny 12, dnia 10 maja 1947 r.
Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość ceny, zmniejszenia obiektu przetargowego, podziału robót między kilku oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i prawa roszczenia do jakichkolwiek odszkodowań. 842

PRZETARG NIEOGRANICZONY
Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Pomorskiego, Gdańsk—Wrzeszcz, ul. Barlickiego 14, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę urządzenia do naparzania kloców dla Fabryki Sklejek w Piszu, złożonego z filtru oczyszczającego, wykonanego wg rysunku P—27 i P—26 oraz urządzenia 10 komór, wykonanego wg rysunku P—40.
Rysunki są do wglądu w biurze Zjednoczenia, Wrzeszcz, ul. Barlickiego 14. Termin składania ofert do dnia 10 maja 1947 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 maja o godz. 10. Zastrzega się wolny wybór oferenta bez względu na wysokość ceny lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i prawa roszczenia do jakichkolwiek odszkodowań. 843

KOMUNIKAT
Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie
W nocy z dnia 26 na 27 kwietnia br. zostanie uruchomiona automatyczna centrala telefoniczna na Pradze.
Od chwili uruchomienia obowiązywać będzie ostatnio rozesłany „Prowizoryczny Spis Abonentów Sieci Telefonicznych" m. st. Warszawy", zawierający nową czterocyfrową numerację abonentów praskich.
P.T. abonenci proszeni są o dokładne zaznajomienie się z „Uwagami, dotyczącymi sposobu łączenia", zamieszczonymi na początku Spisu Abonentów. Stosowanie się do tych wskazówek zapewni sprawne łączenie się.
W szczególności Dyrekcja prosi o wzięcie pod uwagę następujących dwóch wskazówek:
a) Abonent centrali automatycznej (Praga) chcąc uzyskać połączenie z abonentem centrali automatycznej „Warszawa", podnosi słuchawkę swego aparatu i po otrzymaniu sygnałów zgłoszenia (wysoki ton ciągły brzęczyka) wybiera tarczą numer dwucyfrowy 69, po czym oczekuje na sygnał zgłoszenia centrali automatycznej „Warszawa" (niski ton ciągły brzęczyka); dopiero po otrzymaniu tego sygnału wybiera za pomocą tarczy numerowej pięciocyfrowy numer abonenta centrali automatycznej „Warszawa".
b) Abonent centrali automatycznej w Warszawie lewobrzeżnej, chcąc uzyskać połączenie z abonentem centrali automatycznej „Praga" podnosi słuchawkę swego aparatu i po otrzymaniu sygnału zgłoszenia wybiera tarczą numer dwucyfrowy 10, oczekuje na sygnał zgłoszenia centrali automatycznej „Praga" i dopiero po otrzymaniu tego sygnału wybiera za pomocą tarczy numerowej czterocyfrowy numer abonenta centrali automatycznej „Praga".
Numery nowoprzybyłych abonentów oraz zmiany zaszłe podczas druku prowizorycznego Spisu, będą uwzględnione w ogólnym Spisie Abonentów, który ukaże się wkrótce. 852

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym
Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę: 1) Piły tarczowej do cięcia wzdłużnego, 2) Strugarki wyrówniarki, 3) Frezarki do drewna, 4) Piły taśmowej.
Informacje i podkładki otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, Plac Dąbrowskiego Nr 1, pok. 43, w godzinach urzędowania. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 maja 1947 r. Ministerstwo zastrzega sobie prawo częściowego skorzystania z oferty oraz wybór oferenta bez względu na wynik przetargu. 716

PRZETARG
Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie naprawy wyprawy elewacji Szpitala przy ul. Solec 93 w Warszawie.
Pełny tekst przetargu, plany, rysunki i projekt umowy przejrzeć można w Sekcji Technicznej, ul. Czerniakowska Nr 231, II piętro (Wejście od ul. Rozbrat). Tamże otrzymać można podkładki przetargowe. Składanie ofert do dnia 5 maja 1947 r. godz. 12, w skrzynce ofertowej umieszczonej przy lokalu Sekcji Technicznej.
Wymagane wadium przetargowe 30.000.— zł.
Ubezpieczalnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, wyłączenia części robót lub prawo uznania przetargu za nieważny, bez jakichkolwiek odszkodowań. 853

DROBNE OGŁOSZENIA
UNIEWAŻNIAM skradzione dowody: legitymację PPR, leg. P.Z.b.W.P. na nazwisko Nasiadek Maria. 4463
WYDZIAŁ I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Jadwigi Glinka przeciwko Czesławowi Glince o rozwód, oraz że dla nieznanego z miejsca pobytu Czesława Glinki został wyznaczony kurator w osobie adwokata Ryszarda Marka, zam. w Warszawie przy ul. Asnyka 4 m. 26. 850

Syn Bolka i córka Świnki

O czym mówią legendy i zabytki Bolkowa

W odległości 33 km od Jeleniej Góry ślicznie u stóp Karkonoszy położone jest małe, średniowieczne miasteczko — Bolków.

Stare, o nikośnych dachach kolorowe kamienice, krużganki, podcienia wąskie, kryte uliczki — jakże to przypomina znajomy i bliski sercu widok warszawski, staromiejski rynek.

A nieco dalej — na skraju miasteczka stoi na wysokim wzgórzu, górując nad okolicą, wspaniały niegdyś zamek.

Zamek ten zbudowany został w XII w. przez jednego z potomków Bolesława Krzywoustego, księcia śląskiego — Bolka. Zostawiło to ślad nawet i w niemieckiej nazwie grodu — Bolkoburg i nazwie miasta — Bolkenhain. Otoczony fosami, których ślady widoczne są do dziś, z jednej strony zabezpieczony przepływającą u jego stóp rzeką, był nie do zdobycia, tym więcej, że położony na skałach nie obawiał się podkopu. Kiedy w 1640 r. oblegli go Szwedzi, załoga broniła się tu przez 6 lat, mimo zaciętych ataków. Kronika podaje, że w ciągu tego czasu padło na zamek 1.500 pocisków artyleryjskich. Ostatecznie Szwedzi zdobyli zamek w 1646 r. Z tego też okresu pochodzi cały szereg ciekawych zabytków muzealnych.

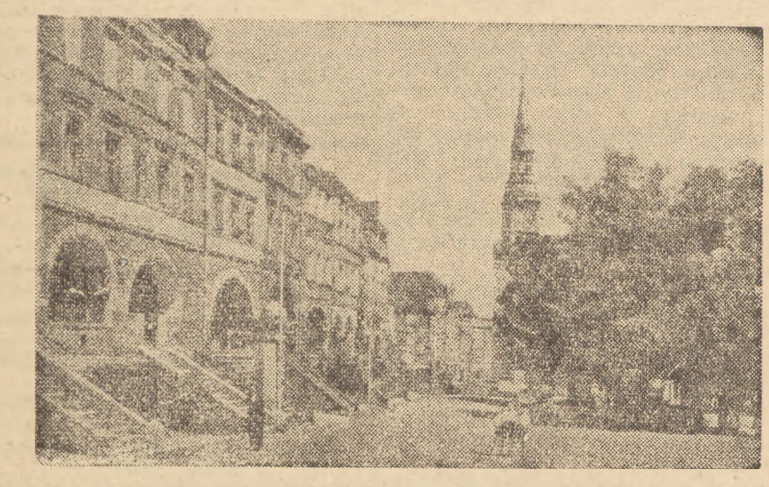

Rynek w Bolkowie

W r. 1813 wracający z Rosji żołnierze, przechodząc przez Bolków, zatrzymali się na zamku, zaintrygowani dziwnym zjawiskiem. Oto na dnie wysokiej baszty, poprzez pozostawiony w górze szeroki otwór, widać było niewyraźnie jakieś mocno fosforyzujące przedmioty. Przekonani, że to ukryte przez dawnych władców klejnoty, tak długo dobijali się przez grube mury, aż w wyłomie znaleźli... wysoką stertę ludzkich kości. Okazało się, że była to stara baszta straceń, gdzie rzucano skazanych na śmierć.

Dziś już wprawdzie kości ludzkich tam nie ma, tym niemniej baszta wciąż sprawia dość niesamowite wrażenie.

Zamek szczęśliwie ocalał w czasie ostatnich działań wojennych. Dziś mieści się w nim ciekawe bardzo muzeum. Są tam zabytki, które pewnie zachwyciłyby niejednego znawcę. I co ciekawsze — jest tam sporo śladów, świadczących o silnym związku z Polską i jej kulturą, wówczas nawet, gdy formalnie były te ziemie już pod panowaniem książąt niemieckich. Motywy ludowe, spotykane u nas często na Śląsku, przeważają w znajdujących się tu zabytkach twórczości ludowej XVII i XVIII w. Wzorowo urządzona izba rzemieślnika - tkacza utrzymana jest w stylu śląskim. Jeżeli chodzi o ciekawe historycznie zabytki, to wymienić warto oryginalną drewnianą sochę, według opinii znawców, pochodzącą z X w., młot z epoki kamiennej, wykopaliska z IX i VIII w. przed Chr., zabytki z wojny szwedzkiej i bitew napoleońskich jak: broń, kule armatnie, hełmy i sztandary.

Ciekawy również zabytek stanowi mała kamienna figurka rycerza, pochodząca z bardzo wczesnego okresu. Rycerz ten ma na tarczy wykutego orła piastowskiego. Figurka stała u wejścia do zamku przez kilka wieków. W 1932 r. pierwszym czynem hitlerowców z Bolkowa było strącenie jej i wyrzucenie. Znaleziona została niedawno na podwórzu jednego z domów niemieckich — i dziś znowu stoi na dawnym miejscu.

A nad zamkiem, jak dawniej za czasów jego pierwszych budowniczych — książąt piastowskich — powiewa polska chorągiew.

Z zamkiem związany jest cały szereg legend. Jedna z nich mówi o pochodzeniu podziemnych przejść, łączących zamek Bolka z drugim, stojącym po przeciwnej stronie miasta, a należącym wówczas do jednego z możnowładców polskich — Świnki.

Otóż syn Bolka, ujrzawszy raz piękną córkę owego możnowładcy, zapałał do niej tak gorącą miłością, że nie zważając na ogromne przeszkody, postanowił, iż musi ona zostać jego żoną. Stary książę miał wprawdzie od dawna „na pieńku" ze Świnką, ale po długich prośbach syna gotów był już się na to małżeństwo zgodzić. Nieubłagany Świnka jednak, ani słyszeć o tym nie chciał. Gdy mimo jego zakazów młodzi spotykali się w dalszym ciągu, rozgniewany nieposłuszeństwem córki, nie chcąc jej nawet widzieć, rozkazał służbie zamknąć ją w podziemnym lochu swego zamczyska. I byłaby może piękna panna tam zginęła, gdyby nie młody Bolko, na którego rozkaz dniem i nocą kuto w skałach podziemne przejście do owego lochu. Legenda nie mówi, jak długo to trwało, ale widocznie nie nazbyt długo, skoro Bolko zastał jeszcze narzeczoną żywą i równie piękną jak dawniej.

Inna legenda wspomina o tym, że wysoke skaliste podnóża zamku niejednokrotnie były świadkami popełnianych tu samobójstw. Pokazywano mi miejsce, gdzie jakoby pewien rycerz po uzyskaniu odmownej odpowiedzi od swej bogdanki, rzucił się w jej oczach razem z koniem w przepaść.

Najstarszą dzielnicą miasta jest rynek. Kamienice są tu bardzo stare. W lecie, oplecione winem krużganki, wyglądają przepięknie. Ogromny, rozłożysty kasztan na środku placu, pamięta chyba czasy ich powstania.

Spadzista uliczka prowadzi z rynku nad głęboki parów, po którego kamienistym dnie płynie, pieniąc się, rzeka. Właściwie nazwać by ją należało raczej rzeczką — ale na wiosnę zmienia się do niepoznania. Bywało, że rozszalała, spieniona, potrafiła nagle stać się groźną potęgą, niszczącą wszystko dokoła, Stąd też jej nazwa — Nysa Szalona. Dziś, ujęta w karby, płynie spokojnie w wyznaczonym korycie.

Na rynku jest jeszcze jedna osobliwość Bolkowa. — Stary, bo z XIII w., pochodzący kościołek, nazwany później imieniem św. Jadwigi. Tuż obok tylnej ściany kościoła, stoi mały, niepokaźny krzyżyk. Legenda mówi, że kiedy Bolków był jeszcze miasteczkiem pogańskim, stał w tym miejscu pogański bożek — patron miasta, któremu tu składano ofiary. Kiedy wraz z nawracaniem ludności, rozpoczęto budowę kościoła, miejsce bożka zajął krzyż. Ale ludność miejscowa, przywiązana głęboko do poprzednich wierzeń, długo nie mogła tej zmiany przeboleć. I często, jakieś nieznane ręce po nocy go stamtąd usuwały. Dziś stoi tam samotny i opuszczony świadek spraw wielu i wielu wydarzeń.

Przed wojną Bolków był jedną z najbardziej atrakcyjnych miejscowości na Dolnym Śląsku. Rocznie przewijało się przez miasto 50—60 tysięcy turystów. Główną atrakcją był zamek i organizowane na jego dziedzińcu przedstawienia teatralne (tak zwane Burgspiele), których tematem było życie dworu księcia Bolka. Oczywiście, w ostatnich latach przed wojną przedstawienia te miały wybitnie tendencyjny charakter — treść sztuk fałszowała prawdę historyczną.

I. SOLSKA

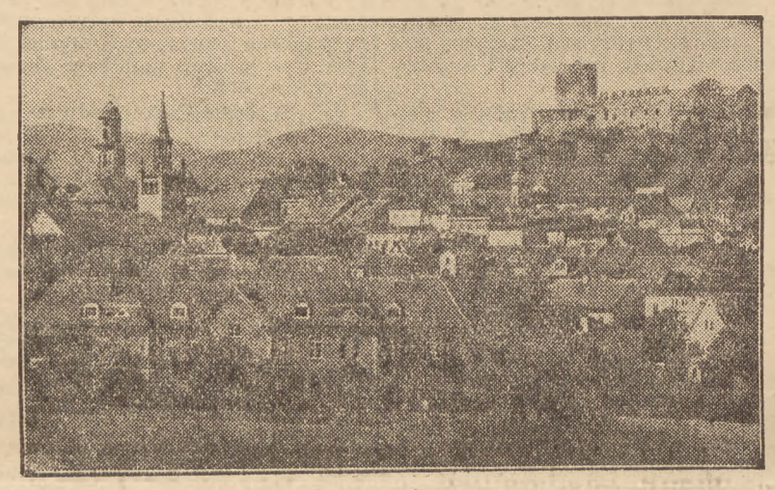

Ogólny widok Bolkowa. W głębi — zamek

Z sali koncertowej

KWARTET KRAKOWSKI

Staraniem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, Centralne Biuro Koncertowe zorganizowało objazd koncertowy (dawniej zwano „jakie coś" z cudziemska: tournée) Kwartetu Krakowskiego. Zespół ten odwiedzi więc kolejno Warszawę, Łódź, Poznań i Katowice. Program wszędzie jednakowy: **kwartety Beethovena, Woytowicza i Palestra.**

Zespół krakowski grał w Stolicy w sali YMCA, w niedzielę 13 bm. Zaprezentował się z najlepszej strony. Wchodzący w skład kwartetu artyści: **St. Tauros** (I skrzypce), **E. Wysocka** (II skrzypce), **T. Gonet** (altówka), **Z. Adamska** (wiolonczela) wykazali nie tylko biegłość techniczną, muzykalność, staranne przygotowanie swych partii, ale i niezbędne w muzyce kameralnej zgranie się i umiejętność wykorzystania wszystkich efektów współbrzmienia, przy doskonałym prowadzeniu głosów i uwydatnieniu odmiennego zabarwienia dźwięków poszczególnych instrumentów. Już sam fakt, że nie sposób wyróżnić któregokolwiek z członków Kwartetu — świadczy o walorach zespołu.

Kwartet smyczkowy B-dur Beethovena op. 18 Nr 6 z 1801 r. należy do pogodniejszych w nastroju dzieł nieśmiertelnego mistrza. W utworze tym Beethoven oddala się od muzyki typu raczej salonowego, który przeważał w jego poprzednich kwartetach, i rozpoczyna drogę ku wyżynom największego napięcia duchowego, jakie charakteryzuje jego późniejsze kompozycje. Artyści krakowscy wykonali dzieło Wielkiego Samotnika w najlepszym stylu, unikając przesady w stosowaniu kontrastów dynamicznych, doskonale podając czystą linię melodyjną.

Odegrany z kolei **Kwartet Bolesława Woytowicza z 1931 r.** posiada wiele zalet, całkowicie usprawiedliwiających wydanie go przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne. Przejrzysty w budowie, prosty w środkach wyrazu, odznacza się silnie na słuchaczy działającą patetycznością. Szczególnie podobała się część „Recitativo grave", może zbyt rozbudowana, ale bardzo piękna, przepojona szczerym lirycznem. Muzyka Woytowicza wymaga bardziej muzycznie przygotowanych słuchaczy, nie jest to bynajmniej muzyka łatwa do przyswojenia. Ale, przy pewnym wysiłku ze strony „konsumentów" muzyki — słuchanie jej przynieść może głębsze przeżycia estetyczne.

Trudno to powiedzieć o **III Kwartecie Smyczkowym Romana Palestra.** Wierzymy na słowo komentatorowi programu koncertowego, że „wykonany po raz pierwszy w Krakowie w 1946 r. przez Kwartet Krakowski — wywołał wielkie wrażenie na słuchaczach". Nie wiem, kim byli ci słuchacze. Rekrutowali się chyba z największych znawców ultranowoczesnej muzyki, których widocznie w starożytnym grodzie Kraka nie brakuje. Kwartet Palestra zaciekawia muzyków i kompozytorów, którzy potrafią wzrokowo wyobrazić sobie szczegóły jego ciekawej partytury. Jako przedmiot sztuki, przeznaczony do działania przez zmysł słuchu — jest **nieporozumieniem.** Nie rozumiemy zupełnie wysiłków w kierunku rozpowszechniania (o tym zresztą mowy być nie może!) kompozycji tego rodzaju. Dziś, w dobie dążeń do upowszechnienia sztuki, do wychowania nowego słuchacza w sali koncertowej — lansowanie muzyki „tylko dla znawców", **absolutnie dla olbrzymiej większości niezrozumiałej** — jest co najmniej dziwne.

Upowszechnienia sztuki nie da się pogodzić z zupełną niezrozumiałością jej przejawów, czy to będzie kompozycja muzyczna czy obraz. Twórcy mogą eksperymentować, szukać, nowych rozwiązań formalnych, ale — w ciszy swych pracowni! Demonstrowanie publiczne kompozycji tego rodzaju mija się z celem, a nawet jest szkodliwe, gdyż działa zniechęcająco na tak nielicznych jeszcze u nas miłośników poważniejszej muzyki.

Włączenie właśnie III Kwartetu Palestra do programu tury koncertowej zespołu krakowskiego **świadczy o zupełnym nieorientowaniu się w powojennym życiu kulturalnym Polski** i jest ciężkim błędem artystycznym i propagandowym.

JERZY KURYLUK

40 TYSIĘCY WYKONANYCH ZDJĘĆ WYNOSI REKORD ŻYCIOWY FOTOREPORTERA PIOTRA OCUPA. Działalność zaczął Ocup w 1902 r., jako reporter czasopisma petersburskiego „Niwa", pracując później również dla innych pism. W czasie pierwszej wojny światowej, którą przebył na wszystkich frontach z aparatem fotograficznym w ręku, zdobył sławę jako jeden z najwybitniejszych w świecie fotoreporterów. Pracą swoją nie przestał się Ocup zajmować również w ciągu ostatniej wojny. Sławne są jego kolekcje fotografii L. Tołstoja, Czechowa, Gorkiego i innych przedstawicieli literatury i sztuki oraz działaczy politycznych, Lenina, Stalina i Kalinina. Zdjęcia Ocupa są swojego rodzaju kroniką epoki. Ogółem wykonał on 40 tysięcy negatywów.

LAMPY ELEKTROTONICZNE ZNAJDUJĄ ZASTOSOWANIE W APARATACH DLA GŁUCHYCH. Tzw. trąbka, którą posługują się ludzie głusi, zawiera według nowego modelu baterie prądu o wysokim i niskim napięciu, mikrofon, szczególnie czuły amplifikator oraz wmontowane trzy miniaturowe lampy elektrotoniczne i wreszcie transformator. Baterie są specjalnego typu tzw. liliputy; wystarczają one w użyciu przez 26 godzin. Cały aparat ma wagi jedynie 195 gramów. Działalność jego o wiele przewyższa wszystkie znane dotychczas modele.

Szczepionka przeciw żółtej febrze

produkowana jest z kurzych jaj

Z żółtą febrą, plagą tropikalnej Afryki, prowadzi ludzkość od bardzo dawna niezmordowaną walkę. Ostatnio mamy do zanotowania w tej dziedzinie wspaniałe zwycięstwo. Wynaleziono szczepionkę, która na przeciąg czterech lat zabezpiecza ludzi w 95 procentach przed tą groźną chorobą.

Ciekawy jest sam proces przyrządzania szczepionki. Trwa on 16 dni, a trzy tygodnie upływa jeszcze, zanim preparat nie zostanie ostatecznie wypróbowany.

Londyńskie laboratorium medycyny tropikalnej sprowadza tygodniowo 250 kurzych jaj. W przeciągu dni 9 jaja trzymane są w inkubatorach, gdzie rozwijają się w nich embriony kurcząt.

Zalężone jaja w dziewiątym dniu szczepione są zarazkami żółtej febry i umieszczane z powrotem w inkubatorach. Po upływie dalszych dni czterech, jaja są już dojrzałe dla przyrządzania z nich szczepionki.

Wyjęte z jaj embriony kurcząt są miażdżone w wodzie, a otrzymany w ten sposób płyn zostaje odwirowany, w celu usunięcia osadu. Oczyszczona, mętnawa ciecz stanowi właśnie ową cenną szczepionkę. Po wysuszeniu, z cieczy otrzymuje się proszek. Gotowa szczepionka produkowana jest w formie dużych, żółtych pigułek, które przed użyciem należy rozpuścić w destylowanej wodzie.

Przekazywanie energii elektrycznej

na duże odległości

W Leningradzie odbudowano całkowicie laboratorium wysokich napięć instytutu politechnicznego im. Kalinina — największe w kraju radzieckim i jedno z największych w świecie. Uruchomiono zniszczone przez pociski nieprzyjacielskie działy wysokowoltowy i kondensatorowy.

Obecnie naukowy kolektyw laboratorium pod kierownictwem profesora A. Goriewa opracowuje szereg problemów teoretycznych, wykonuje zlecenia Energetycznego Instytutu Akademii Nauk ZSRR, fabryk „Elektrosiła", „Elektroaparat" i innych przedsiębiorstw, oraz naukowych instytucji kraju.

Prowadzona jest praca nad stworzeniem nowych typów kondensatorów wysokiego napięcia. Dla fabryki „Elektroaparat" budowana jest próbna instalacja o mocy do 300 tys. kilowatów przy napięciu 110 kilowoltów. Rozpoczęły się naukowe badania związane z przekazaniem stałego prądu wysokiego napięcia na odległości przekraczające 500 kilometrów.

GŁOS SPORTOWY

Przed wyjazdem do Dublina

Obóz kondycyjny w Poznaniu

W Poznaniu został otwarty obóz treningowo - kondycyjny dla naszych kandydatów do reprezentacji na mistrzostwa pięściarskie Europy w Dublinie (12 — 17 maja br.).

Na obozie znajdują się następujący zawodnicy: Stasiak, Gumowski, Malak, Frąckowiak (w. musza), Grzywocz i Kruża (w. kogucia), Antkiewicz (w. piórkowa), Sierka, Marciniak (w. lekka), Olejnik, Chychła, Adamski (w. półśrednia), Kolczyński, Trzęsowski (w. średnia), Lick, Szymura (w. półciężka), Klimecki, Pietrzak (w ciężka), Bazarnik, najlepsza nasza „mucha", jeszcze na obóz nie przybył. Nie mógł przybyć na obóz Szymański (w. kogucia), Leczkowski (w. piórkowa), Sowiński (w. lekka) i Deringer (w. ciężka).

30 kwietnia odbędą się w Poznaniu zawody poglądowo - eliminacyjne przed wyjazdem do Dublina. Spotkają się następujące pary: Gumowski — Stasiak i Malak — Frąckowiak (w. musza); Grzywocz — Kruża (w. kogucia); Antkiewicz — Marciniak (w. piórkowa); Sierka — Chychła (w. lekka); Olejnik — Adamski (w. półśrednia); Ambroż — Trzęsowski (w. średnia); Szymura — Lick (w. półciężka); Klimecki — Pietrzak (w. ciężka).

Trenerem na obozie jest **Feliks Stamm**, mający do pomocy **T. Rogalskiego**, b. mistrza Polski.

Nowy kandydat olimpijski

220 jardów — 20,4 sek.

NOWY JORK, (Obsł. wł.).

Kalifornijski biegacz **Mel Patten** przebiegł w Los Angeles 220 jardów (201 m) w czasie 20,4 sek., a więc zaledwie o 0.1 sek. gorzej od rekordu światowego Jesse Owensa. Wobec tego, że przed tygodniem Herbert Mac Kenley uzyskał na tym samym dystansie identyczny czas, należy przypuszczać, że z rywalizacji tych dwóch biegaczy „narodzi" się nowy rekord światowy. Na 100 jardów Patten uzyskał doskonały czas 9,4 sek.

Jutrzejsze imprezy

Park im. Paderewskiego, godz. 9.30: Ogólnopolski wyścig kolarski w obwodzie zamkniętym, o puchar komendanta M. O. m. st. Warszawy, płk Konarzewskiego. Dystans 25 km (dla młodzików); 100 km (dla licencjonowanych). Startują najwybitniejsi kolarze polscy z Bekiem, Pietraszewskim, Klujem, Gabrychem, Napierałą, Wandorem, Wójcikiem, Kapiakiem i in. na czele.

Przedsprzedaż biletów w firmie Z. Wiszniewski, Praga, Targowa 56; f-mie Z. Wójcik — Targowa Nr 2; w sklepie Spółdzielni M. O., Wilcza 58.

Park Paderewskiego, boisko, godz. 11: Bieg o puchar przechodni Zarządu Miasta Warszawy. Dystans: dla kobiet— 1.000 m, dla juniorów — 2.000 m, dla seniorów — 4.000 m.

Stadion WP., godz. 12: Mecz o mistrzostwo klasy „A" WOZPN WKS „Legia" — RKS „Skra", godz. 16.30: mecz o wejście do klasy Państwowej KS „Polonia" — „Motor" (Siedlce). Boisko Parku im. Sobieskiego, godz. 16.30: Mecz o mistrzostwo klasy „A" RKS „Marymont" — MKS „Syrena". Przedmecz rezerw o godz. 14.30.

To i owo w sporcie

Reprezentacja piłkarska Holandii doznała porażki 1:4 (1:1) z angielską drużyną ligową „Huddersfield Town". Spotkanie to rozegrane zostało w Rotterdamie.

„POLONIA" BYTOMSKA pokonała stołeczną „Elektryczność" w meczu pływackim w stosunku 64:58. Ramola na 100 m st. dow. miał czas 1:06,5.

NELY VAN VLIET, pływacka mistrzyni Holandii i rekordzistka świata, pobiła znowu rekord światowy, uzyskując na 200 m stylem klasycznym czas 2:51,9. Poprzedni rekord należał również do niej. Ustanowiony był 17 sierpnia ub. r. i wynosił 2:52,6.

Książki nadesłane

Jan Kasprowicz — Wybór poezji. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", Warszawa, 1947 r., str. 126.

Komorow Włodzimierz — Z dziejów biologii. Spółdz. Wydawn. „Książka", Warszawa, r. 1947, str. 130.

Jerzy Burski — „Na wielkiej fali". Spółdz. Wyd. „Książka", W-wa, r. 1946, str. 160.

Tadeusz Sokół — „Pocisk i Lira". Sp. Wyd. „Książka", W-wa, str. 74.

K. Marks i F. Engels — „Manifest Komunistyczny, Sp. Wyd. „Książka", str. 46.

John dos Passos Manhattan. Transfer, Sp. Wyd. „Książka", W-wa, r. 1947, str. 518.

Anatol France — „Wyspa Pingwinów". Sp. Wyd. „Książka", W-wa, r. 1947, str. 280.

Jan Kasprowicz — „Księga ubogich". Sp. Wyd. „Książka", W-wa, r. 1947, str. 126.

Jerzy Plechanow — „O roli jednostki w historii". Sp. Wyd. „Książka", W-wa, r. 1947, str. 58.

Zofia Żukrowska — „Jutro niedziela". Sp. Wyd. „Książka", W-wa, r. 1946, str. 78.

Druga wojna światowa — materiał zaczerpnięty ze źródeł wywiadu wojsk. departamentu wojny w Waszyngtonie. Wydawnictwo „Przełom", Kraków, r. 1947, str. 400.

B. G. Fiesenkow — „Kosmogonia układu słonecznego". Sp. Wyd. „Książka", W-wa, 1947, str. 222.

— „Zbiorek pieśni". Spółdzielnia Wyd. „Książka", W-wa, r. 1947, str. 31.

Helena Boguszewska — „Ci ludzie". Gebethner i Wolff, W-wa, r. 1946, str. 197.

Eugenia Kocwa — „Maria wyrusza w świat". Gebethner i Wolff, W-wa, 1946, str. 415.

Ela Wachnowska Thun — „Alarm dla Warszawy trwa". Gebethner i Wolff, W-wa, r. 1946, str. 640.

Przemysł dla wsi — „Konferencja Ogólnopolska", Warszawa, 6—7 września r. 1946, str. 367.

Jan Koprowski — „Elegia Sierpniowa". Wydawnictwo Romana Ziewicza Hamburg, r. 1947, str. 42.

Jan Koprowski — „Gospoda pod Polską Lipą", satyry i fraszki, wyd. II-gie rozszerzone, Westfalia, r. 1946, str. 38.

Artur Sandauer — „Śmierć liberała". Sp. Wyd. „Książka", W-wa, r. 1947, str. 186.

Odpowiedzi redakcji

St. Loga. — Należy zwrócić się do Wydziału Ewidencji Zarządu Miejskiego.

Jan Wronka, Henryk Ossowski. — Nie nadaje się do druku.

Wasilewski Eugeniusz. — Żona znajdzie na pewno zatrudnienie na Ziemiach Zachodnich, gdzie brak jest wykwalifikowanych sił krawieckich. A i dla was znalazłaby się praca przy budowie dróg. Należy zwrócić się do PUR lub Urzędu Zatrudnienia, dla ułatwienia sobie sprawy mieszkaniowej, ponieważ dla otrzymania nakazu kwaterunkowego wymagane jest skierowanie.

Dz. B. i E. A. — Radzimy się zwrócić do kierownika Urzędu Bezpieczeństwa w Radomiu i szczerze opowiedzieć o wszystkich komplikacjach. Otwartość w takim wypadku zawsze popłaca.

R. Żak, Rożniowo. — Dyrekcja Kolei ponosi odpowiedzialność materialną za ubezpieczone bagaże. Dla Was jest rzeczą obojętną, czy bagaż zaginął czy też został skradziony. Należy interweniować w Min. Komunikacji. Jeżeli interwencja Wasza nie odniesie skutku, napiszcie do nas po raz wtóry.

A. Biskupski. — Macie najzupełniejszą słuszność. Instytut Hydrometeorologiczny, który daje nam prognozę pogody nie może „przepowiadać" na 2 dni z góry. Program radiowy natomiast podajemy zgodnie z Waszym życzeniem.

Radio

NIEDZIELA, 27 KWIETNIA

(Warszawa I)

6.57 Sygn. czasu; 7.02 Muzyka; 8.00 Dziennik poranny; 8.25 Muzyka; 8.55 Pogadanka Polskiej Rodziny Radiowej; 9.00 „Testament Mieszka", 10.00 Transmisja uroczystości odpustowych Św. Wojciecha w Gnieźnie; 15.20 Konc. Polskiej Muz. Lud.; 16.00 Aud. słowno - muz.; 16.20 Muzyka; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.25 Aud. wojskowa; 19.05 „Uśmiech i piosenka"; 20.02 Dziennik wiecz.; 20.20 Aud. rozrywk.; 21.00 Z szerokiego świata; 21.10 Transmisja Konc. Jerzego Gardy; 21.35 „U naszych przyjaciół"; 22.15 Konc. Orkiestry Tanecznej P. R.; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika Radiowego; 23.25 Muz. popul.; 23.55 Ostatnie wiad.

(Warszawa II)

9.10 Muz. poważna; 10.30 Konc. Orkiestry Dętej Z. Z. K.; 11.25 Aud. rozrywkowa; 14.10 Piosenki w wyk. Lidii Wysockiej; 18.15 Muzyka operowa.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.

B-130397